Nr. 119 We Lwowie, Środa dnia 24. Maja 1876. Rok XV.

Wychodzi codziennie o godzinie 7. rano, z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.
Przedpłata wynosi:
MIEJSCOWA kwartalnie . . . 3 złr. 75 cent.
miesięcznie . . . 1 „ 30 „
Z przesyłką pocztową: [illegible]
Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: We LWOWIE: biuro administracyi „Gaz. Nar." przy ulicy Sobieskiego pod liczbą 12 (dawniej nowa ulica l. 1201) i ajencja dzienników W. Piątkowskiego, plac katedralny l. [illegible] W KRAKOWIE: księgarnia Adolfa Dygasińskiego. Ogłoszenia w PARYŻU przyjmuje wyłącznie dla „Gazety Nar." ajencja [illegible] W WIEDNIU pp. Haasenstein et Vogler [illegible] W FRANKFURCIE nad Menem [illegible] Hamburgu pp. Haasenstein et Vogler. OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą [illegible] Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. Manuskrypta drobne nie zwracają się, lecz bywają niszczone.

Lwów d. 24. maja.

(Sprostowania i uzupełnienia do sobotniego wywodu hr. Andrassego. — Sprawa szkolna. — Sprawa wschodnia; rewolucja softów; artykuł *Levant Heralda*; sprzeczne zachowanie się dwóch ambasadorów.)

Rzecz to szczególna z niemieckiemi sprawozdaniami półurzędowemi! Jak umieszczane w dziennikach rządowych sprostowania urzędowe zawsze albo tchną gonrostwem, albo wręcz prawdzie w twarz uderzają, albo do odgadnięcia swoich orzeczeń zmyślności Edypa wymagają: tak znowu sprawozdania półurzędowe zawsze muszą coś ważnego wierutnie przekręcić, albo skomponować, albo conajmniej część prawdy zataić w sposób, równający się fałszerstwu. A wszakże prawda na jaw wyjść musi! Taksamo ma się rzecz ze sprawozdaniem Biura korespondencyjnego co do rozprawy politycznej na sobotniem posiedzeniu komisji budżetowej delegacji austrjackiej. Jest ono półurzędowe, gdyż i w *Pester Lloydzie* je spotykamy i urzędowe Biuro korespondencyjne je rozesłało. Z prywatnych doniesień dzienników widzimy dopiero, ile tam zatajenia, ile przekręcenia, a nawet i zmyślenia napotykamy, mianowicie co do przyjęcia reformowych projektów mocarstw przez powstańców.

Według sprawozdania półurzędowego, hr. Andrassy oświadczył w jednem miejscu, że reformy te „przez powstańców z radością powitane i w zasadzie tożsamo są przyjęte",—w innem zaś: „Zapewniano, że powstańcy je (te reformy) odrzucą — otóż i powstańcy przyjęli, i chodzi już tylko o wyszukanie sposobu przekonania ich, że przeprowadzenie jest na serjo zamierzonem." A przecież hr. Andrassy wcale co innego powiedział, jak poniżej obaczymy.

Już wczoraj końcową część wywodu hr. Andrassego wzięliśmy z innego źródła, a dzisiaj dołączamy uzupełnienia, mianowicie podług telegramu *Nowej Pressy*. Między innemi rzekł hr. Andrassy:

„O ile rozum ludzki przewidzieć może, jest teraz pokój Europy faktycznie zapewniony; udziałowi Serbii i Czarnogóry w powstaniu przeszkodzono; a proponowane reformy mają podać rękojmię uporządkowania zamieszek... Reform powstańcy nie odrzucili (nieodrzucenie jeszcze nie jest przyjęciem; p. r. *G. N.*)... Austrja wzięła sprawę w swoje ręce, zkąd ta korzyść wynikła, że się trzy mocarstwa (Austrja, Niemcy i Moskwa) po raz pierwszy w kwestji wschodniej zgodziły. Reform powstańcy nie przyjęli, dotąd zapewne tylko dlatego, że przywódzcy ich zawiązali stosunki z najrozmaitszemi osobami ze wszystkich krajów, których interes indywidualny snać tego wymaga, aby utorowana ugoda nie została zawartą. I tego przeoczać nie można, że znajdowali się tam dziennikarze ze wszystkich stron świata, którzy się drapowali w powagę państw swoich, i niejako w tychże imieniu występywali. Tylko ta była przyczyna, że powstańcy nie chcieli zaufać przyrzeczeniom Porty.

„Wynikiem konferencyj berlińskich jest przedewszystkiem zupełna zgoda mocarstw co do środków, w miarę obecnych stosunków użyć się mających. Stosunek trzech mocarstw stał się ścisłym, pełnym zaufania. Francja i Włochy przyzwoliły już na umówione punktacje, brakuje tylko jeszcze przyzwolenia Anglii, zapewne najwięcej z tego formalistycznego powodu, że nie jak zwykle za pomocą not pisemnych, ale za pomocą telegramów znosić się musiano, ze względu na niespodziane wypadki, jakie zaszły w Salonice, Smyrnie i Stambule. Jestem jednak stale przekonany, że Anglia zapewne nie zechce się ociągać ze swojem przyzwoleniem, skoro intencje pacyfikacyjne mocarstw dokładnie pozna... Usiłowano nakłonić Portę do przeprowadzenia reform, a powstańców przynaglić (drängen) do ich przyjęcia. Główna waga konferencyj berlińskich leży w tej zgodzie mocarstw, tudzież w zamiarze porozumiewania się i nadal w każdym danym wypadku (in dem Vorhaben, sich auch fernerhin von Fall zu Fall verständigen zu wollen. Korespondent *Czasu* podaje taką wersję tego ustępu: Powiedziałem, iż porozumiano się względem środków, jakich należy używać względnie do teraźniejszego położenia rzeczy: gdy jednak nikt nie może przewidzieć wypadków, dlatego postanowiono porozumiewać się dalej w razie zajść mogących zmian w położeniu, von Fall zu Fall.)

Dalszy ciąg wywodu Andrassego zestawiamy z rozmaitych źródeł, poniekąd i z *Czasu*:

„Czyniono tu zarzuty, iż rząd austrjacko węgierski, czy też jakieś w nim stronnictwo sprzyjało wzrostowi powstania i osłaniało działania prywatne, do tego zmierzające; że dawniejsze działanie władz austrjackich było odmienne od późniejszego. Zapewnić mogę, że niebyło żadnego podwójnego w rządzie austryjackim działania; za całe działanie rządu w tej sprawie, tak początkowe jak i późniejsze, biorę jako minister odpowiedzialność. Działanie to odbyło się według instrukcyj kategorycznych namiestnikowi Dalmacji udzielonych przezemnie z polecenia cesarskiego, a jeżeli jaka podrzędna władza dopuściła się przekroczenia instrukcyj, przekroczenie takowe surowo było ukarane Według tych instrukcyj, przyjmowano chroniącą się na nasze terytorjum ludność, zbrojnych rozbrajano, wzbraniano uzbrojonym ochotnikom, tudzież obywatelom austrjackim, przechodzić na terytorjum tureckie. Lecz już wykazałem w roku zeszłym, jakie były miejscowe trudności wykonania tych instrukcyj na rozciągłej i górzystej granicy, obsadzonej niedostatecznie wojskiem. Jeżeli wskazują na różnicę w naszem początkowem a późniejszem postępowaniu, to należy także zwrócić uwagę na następującą okoliczność ważną. Początkowo toczyła się w Hercegowinie i Bośnii walka między miejscową ludnością turecką a chrześciańską; pierwsza z nich była uzbrojona, druga bezbronna po większej części; jeżelibyśmy niedopuścili byli całkiem dowozu broni, wówczas w razie wycięcia bezbronnej ludności chrześciańskiej przez zbrojną ludność turecką, mogła nas oskarżyć cywilizowana Europa, iż pośrednio przyczyniliśmy się do rzezi, a na zawsze bylibyśmy utracili sympatję ludności południowo-słowiańskiej. Lecz gdy rząd turecki zgromadził wojsko w Bośnii i Hercegowinie i okazał chęć i możność zasłonienia spokojnej ludności od rzezi, wówczas zmieniło się położenie: w miejsce walki rasowej między ludnością, nastał bój między rządem regularnym a powstańcami. Wobec tak zmienionego położenia, musiało się także zmienić nasze postępowanie. Instrukcje jeszcze ściślej wykonywano. Powstańców, którzy naszą granicę przekroczyli, przenoszono w głąb kraju, bądź to aby nie uciekali napowrót, bądź też dla łatwiejszego ich umieszczenia; wobec Turcji zachowywaliśmy zawsze życzliwą neutralność, powstańcy nie byli nigdy za stronę wojującą uważani.

„Polityka austrjacka nie była chwiejną; od początku mieliśmy przed sobą plan jasny, sprzyjanie powstańcom było z góry wykluczone. Że dla Serbii nie byliśmy bardzo względni, dowodzi znana kocia muzyka (wyprawiona reprezentantowi Austro-Węgier w Belgradzie.) Że nasza polityka była trafną, dowodzą rezultaty. Gdybyśmy tylko mieli na uwadze zjednoczenie po raz pierwszy, za inicjatywą Austrji, całej Europy w sprawie wschodniej, czego dotąd nie było przykładu, już uznać w tem należałoby znaczną z tej inicjatywy korzyść. Jeżeli dalej zważymy, że to zjednoczenie się mocarstw europejskich daje rękojmię utrzymania pokoju i łatwiejszego załatwienia tej trudnej sprawy — wówczas jeszcze większą z dotychczasowego działania ujrzymy korzyść. Lecz najlepiej je ocenimy, jeśli rozważymy, coby stać się mogło, gdyby akcja dyplomatyczna za inicjatywą Austrji nie była się rozpoczęła? Mógłbym okazać dowody, iż przygotowania i nagromadzenie materjałów palnych było takie, że dzisiaj pożar walki obejmowałby całą Turcję od Krety do Belgradu, gdyby akcja dyplomatyczna w właściwej chwili rozpoczęta, nie była zatrzymała tego wybuchu. Czyż sam widok wszystkich mocarstw europejskich zgodnie występujących, nie był zdolny powstrzymać Serbię i Czarnogórę od wmieszania się do walki? Wspomniano tu, iż Rumunia i Grecja mogą się wkrótce wmięszać, lecz mam zapewnienia od rządów tych krajów, iż pozostaną spokojne i neutralne. Samo też powstanie zeszczuplało i od granic naszych się usunęło. Wystąpiliśmy w obronie Czarnogóry przeciw Porcie, gdyż w razie starcia z tem państwem lennem, byłaby Porta tem mniej zdołała opanować powstanie. Tem wdaniem się swojem Austrja ustrzegła Portę od zaawanturowania się w nową wojnę. Z drugiej strony oświadczono Serbii, że nie pozwoli się jej wmieszania, i tak zmuszono ten kraj zachowywać się spokojnie, co też i nadal przy porozumieniu mocarstw nastąpi. Żądane reformy są absolutnie potrzebne, i tak przez mocarstwa uznane jak przez Portę przyjęte. Mają one umożliwić i umożliwią spokojne pożycie obu wyznań — i na tem trzeba się ograniczyć... Austrja nigdy nie może przyjmować na siebie ciężarów okupacji; ma ona dążyć tylko do odrodzenia Turcji na podstawach możliwych, a to do powolnego jej pokrzepienia się na własnym gruncie i własnemi środkami."

P. Herbt: Nie pojmuję, dlaczego to co w zeszłym roku wystarczało do pacyfikacji, dziś już może nie wystarczy. P. minister opowiedział nam o szczegółach konferencyj berlińskich tylko tyle, że mocarstwa mają się w danych razach porozumiewać. To tak jak gdyby pod względem jakiej zasady zgoda doszła do skutku, ale szczegóły przeprowadzenia dopiero później mają być ułożone. Oświadczenie, że głównym celem jest zachowanie pokoju, mamy już w odpowiedzi cesarskiej. Jabym pragnął, aby o okupacji nigdy nie myślano, to jest aby już w punktacjach berlińskich z całą stanowczością wszelka okupacja wojskowa wykluczoną była, co jednak mimo danych tu zapewnień snać nie nastąpiło — gdyż jeżeli powstańcy zażądają gwarancji i okaże się nieodzowna potrzeba przystania na to, gwarant przyjmie na siebie pewne zobowiązania, które on będzie musiał przeprowadzać, jeżeliby druga strona dotrzymać ich nie mogła. A zatem okupacja wcale jest bliższą, niż nam zapewniano. Pytam dalej, czy dawne cztery punkta są i teraz za dostateczne uważane; jak jest pojmowaną gwarancja przeprowadzenia w razie, gdyby powstańcy nie chcieli albo Porta nie mogła; i czy w tym względzie umówiono się w Berlinie?

P. Weeber zapytuje, czy punktacje mocarstw zawarto na tej samej podstawie, którą hr. Andrassy podał jako główne zarysy swojej polityki?

Hr. Andrassy: Dla zaspokojenia mogę tyle zapewnić, że petycja zawiera rzeczy częścią niemożliwe, częścią dopuszczalne, a częścią już przyznane, i że wymaga rękojmi praktycznych. Po za to co jest przyrzeczone, nie wychodzimy. Zgodzono się co do praktycznych rękojmi na to co jest dopuszczalne. Zastrzeżone porozumiewanie się w danych wypadkach, ma tę doniosłość praktyczną, że odpiera niebezpieczeństwo samolubnych, partykularnych interesów mocarstw poszczególnych; a ponieważ mocarstwa uchwaliły porozumiewać się w każdym nieprzewidzianym wypadku, więc też odjęto grunt spekulowaniu na różnice w zdaniach mocarstw kierujących. Tendencją polityki mocarstw jest *status quo amélioré* w Turcji (ulepszenia na podstawie *status quo*). Tę dążność za pomocą ogólnego współdziałania mocarstw ziścić i nadal, w każdym danym wypadku się porozumiewać — oto na co się zgodzono w Berlinie.

Ks. Konstanty Czartoryski zapytuje: czy i jakie są ostateczne cele polityki austrjackiej na Wschodzie, i czy można liczyć na to, że porozumienie mocarstw północnych na wszelki sposób się utrzyma?

Hr. Andrassy: Uznaję w zupełności prawo delegacyj do rozbierania postępków ministerstwa spraw zagranicznych w każdym kierunku, i do skonstatowania, czy postępowanie to odpowiada intencjom delegacyj. Pozytywnych instrukcyj jednak przyjmować nie mogę. Zastrzegam się przeciw temu, aby mnie popychano albo abym ja popychał. Mogę tylko ponownie skonstatować, że Austrja niema nieprzyjaciół, że ze wszystkiemi mocarstwami w najlepszej pozostaje komitywie, i dzielną armię posiada. Państwo, oparte na 36 milionach dusz i na takich podstawach, może liczyć na pewny sukces, występując w obronie pokoju. Głównym czynnikiem w tej mierze jest żądanie cara, aby pokój był zachowany, a żądanie to popierają Niemcy. Co przyszłość przyniesie, przewidzieć nie możemy. Jestem zupełnie przekonany, że pokój jest na razie (zunächst) zapewniony, gdyż spekulowanie na dyfferencje mocarstw wszelką podstawę utraciło.

Dodamy tu, że wszyscy centraliści jak na dzikiego zwierza nastawali na powstańców — tak nizko upadli Niemcy austrjaccy z obozu liberalnego. Zresztą w obronie praw powstańców lub choćby z sympatją dla nich, nikt zgoła nie wystąpił.

Czytamy w *Wiener Ztg.*: Zarządzenie, że zastępowanie nauczycieli przy szkołach średnich przez nieegzaminowanych kandydatów nauczycielskich nie może trwać dłużej jak dwa lata, ma być odtąd zastosowane także do seminarjów nauczycielskich męskich i żeńskich.

Podajemy poniżej pod właściwą rubryką opis rewolucji softów w Konstantynopolu, tu zaś dodać należy, że jak donosi korespondent *Pester Lloyda* — decyzję sułtana co do usunięcia z wezyrostwa Mahmuda baszy, przyspieszyło powstrzymanie w meczetach modłów za Abdul-Azisa. Muzułmanie trzymają się święcie tego artykułu wiary swojej, że gdy za padyszacha przez trzy dni nie modlą się w meczetach, to taki padyszach nie może być nadal uważany za władzcę prawowitego. Gdy więc softowie już dnia 9. bm. ku przestrodze poobalali ławki w meczetach i pod przysięgą oświadczyli, że dopóty modlić się nie będą za sułtana, dopóki ten nie złoży z urzędu „moskalofilskiego wielkiego wezyra," strach objął sułtana; zbliżał się 11. maja, tj. trzeci już dzień zawieszenia modłów, niebezpieczeństwo sięgało najwyższego punktu; pod grozą jego musiał nareszcie wielki władca uchylić czoło przed teorją mahometańską. Po raz to pierwszy samowładca wschodni uległ spokojnej woli ludu, bo też i dziwna to była manifestacja i dziwna rewolucja: wówczas gdy w cywilizowanej Europie — jak słusznie zauważano — duchowieństwo miewa zwykle aspiracje konserwatywne, tu u muzułmanów kler sam domaga się reform i konstytucji! Zachowanie się softów było imponujące i dziwne; zwykłą muzułmanom powagę zwiększała jeszcze uroczystość chwili, co wszystko świetnem było zaprzeczeniem owych fałszywych wieści o gotującym się mordzie chrześcian. W tej samej bowiem chwili kiedy imponująca spokojem masa czekała z petycją na sułtana — między ludnością europejską na Perze rozsiewano niepokojące wieści i podniecano jej wszystkie brudne namiętności. Już organizowano straże bezpieczeństwa i myślano o barykadach, gdy około 3ciej godziny popołudniu przekonano się o fałszywym alarmie i spokojność powoli ustalała się. Konferencje posłów odbywały się u dziekana ciała dyplomatycznego, jenerała Ignatiewa; środki wrzekome ostrożności, jakie ten ostatni przedsięwziął, napełniły o 11. godzinie przed południem publiczność europejską strachem. Poseł moskiewski zgromadził niemal cały arsenał w swoim pałacu i uorganizował dla siebie gwardję z Czar-

---

Z podróży po kraju Słowackim.*)

przez

A. G.

(Ciąg dalszy.)

Jest jeszcze wiele wierszy drobnych, okolicznościowych pióra Hollego, których treść mniej nas zajmuje. Ostatniem jego dziełem, już w starości pisanem, jest Spiewnik katolicki, złożony z 222 nabożnych pieśni, pisanych na wszystkie kościelne święta i uroczystości, jako też pieśni do świętych pańskich. Wyszedł pod tytułem: „Katolicki Spewnik obsahujci Peśnie na wszecki wirocziteé Slawnosti, jako też Peśnie o Swatich Božich a w rozličnich czasoch a potrebach od Jana Holleho" (W Budzinie 1842 nakładem Towarzystwa przyjaciół mowy i literatury słowackiej; wydanie drugie także w Budzinie gockiemi literami, r. 1846 nakładem Marcina Hamuliaka; trzecie wydanie tegoż roku w Wiedniu, opatrzone nutami do śpiewu przy organach.).

Od pieśni chwałę narodu opiewających, rozpoczął swój zawod poetyczny i literacki a zakończył go pieśniami na chwałę Boga. Nie dziw też, że go miłość narodu otoczyła. Żaden z poetów słowackich nie jest tak szanowanym i wielbionym jak Holly, żadnego też imię nie rozeszło się szerzej po Słowiańszczyznie. W Czechach utwory jego są dobrze znane, u nas imię jego mało znane, nie mówiąc już o utworach.

W roku 1843 dnia 3 Maja spotkało Hollego wielkie nieszczęście. Pożar wybuchnął w sąsiednim domu a zaraz potem ogarnął i plebanią. Holly leżał w łóżku trapiony strasznem reumatyzmem, który mu powstać z łoża niepozwolił. Szczęściem wbiegł do niego młody parobek i wyniósł go z palącego się domu do blizkiego kościoła, gdzie go złożył. Wkrótce jednak pożar udzielił się kościołowi i począł już doskwierać choremu proboszczowi. Przypomnieli sobie wtedy ludzie, iż ksiądz znajduje się w kościele. Wbiegli więc do świątyni i z pomiędzy płomieni mocno opalonego wynieśli proboszcza na bezpieczne miejsce. Wypadek ten spotęgował jego chorobę. Do dawnych dolegliwości przybyła nowa, począł wzrok tracić i wkrótce go zupełnie utracił.

Czując się już niezdatnym do odbudowania kościoła i plebanji, w której lat trzydzieści przemieszkał, a nie mogąc z powodu ociemnienia sprawować obowiązków kapłańskich, prosił o uwolnienie go od takowych. Żądane uwolnienie otrzymał wraz z pensją i wtedy dnia 1 Lipca 1846 opuścił ulubione Madunice, gaj a w nim dąb, świadek jego natchnień i przeniósł się do swojego przyjaciela i szkolnego kolegi, Marcina Lackowicza, proboszcza w miasteczku Dobra Woda (po madiarsku Jókö) położonem w pięknej dolinie między górami o cztery godzin od Tyrnawy a dwie godziny od Nadasza na północ.

Tu przebył ostatni sześć lat swego życia, ociemniały jak Homer, jak nasz Wincenty Pol, w skromnym pokoiku, tworząc w rzadkich chwilach wolnych od cierpienia pieśni religijne.

W roku 1847 odwiedził go w tem schronieniu jego przyjaciel Józef Viktorin. Zastał go w łóżku, nakrytego ubogą pierzyną. Słysząc powitanie ociemniały starzec a dalej opowiada nie o nowych autorach i dziełach słowackich, których już nie znał, twarz mu rozjaśniała spokojem, cierpienie ustąpiło, wstał z łóżka i chodząc po pokoju z Viktorinem, zdawało się, że odmłodniał.

W roku następnym 1848 i 1849 burza rewolucyjna wstrząsała Węgrami i nie minęła Dobrej-Wody. Słowacy powstali przeciw Węgrom i stanęli obozem obok Brezowej i Mijawy. Ochotnicy madiarscy spiesząc na przytłumienie powstania słowackiego, zajęli plebanią Dobrej-Wody. Proboszcz doznał od nich nieprzyjemności, lecz chory poeta, nieopuszczający już łoża niedoznał żadnych przykrości. Zbliżała się też dla niego ostatnia chwila. Zachowując bystrość umysłu i swobodę ducha pomimo boleści i cierpienia, spokojny i cierpliwy do końca, umarł 14. kwietnia 1849 roku, t. j. w dzień ogłoszenia w Debreczynie zupełnej niepodległości i niezależności Węgier od domu Habsburgów.

Pochowany został na miejscowym cmentarzu. Do grobu towarzyszyła mu tylko garstka księży i kilkunastu wielbicieli, którzy dość wcześnie dowiedzieli się o śmierci tatrzańskiego spiewaka. Zawierucha polityczna trwająca w tym czasie, niepozwiła zebrać się masom dla uczczenia pamięci tego, który całe życie poświęcił swojemu narodowi. Dopiero później, gdy żałośna wieść o jego śmierci obeszła całą krainę, wywołała w sercach Słowaków żałobę i zamiar postawienia Hollemu pomnika w Dobrej-Wodzie.

Zamiar ten do skutku doprowadził Józef Viktorin. Składki za jego staraniem zbierano od roku 1850, — w roku jednak dopiero 1853 utworzony został w Peszcie komitet pomnikowy, w którym udział wzięli wspomniany Viktorin, dr. O. Radliński, J. Palarik i J. Zimany. Słowacy są ubodzy, niewiele też złożyli na pomnik „swojemu Homerowi" (556 złr.); — wszakże, gdy zważymy, że suma ta z centowych datków złożona, jest groszem prawdziwie wdowim, przedstawi nam dowód rzetelnej czci dla spiewaka ojczystej sławy.

Odkrycie pomnika nastąpiło 11. maja 1854 roku. Zebranie było liczne, ze wszystkich stron Słowacji przybyli patrjoci. Ludność miejscowa i okoliczna tłumnie także wystąpiła. Była to pierwsza w tym kraju narodowa manifestacja czci, zasłużonemu obywatelowi i poecie wyprawiona, nie dziw więc, że pisma słowackie cieszyły się nią bardzo i wysoko podniosły jej znaczenie. Po odprawieniu w kościele nabożeństwa, liczny orszak przy odgłosie trąb i bębnów udał się na cmentarz, znajdujący się na górze, z której wytryska strumień świeżej, dobrej wody. Tu pomiędzy czterema lipami na mogile Hollego, postawiono z piaskowca obelisk, z czterema tablicami marmurowemi, na których wyryto stosowne napisy. Wyżej na ścianie obelisku wyciosano godła wiary, nadziei i miłości. Na szczycie obelisku wykute księgi z napisami tytułów poematów Hollego i z wieńcem lipowym, służą za podstawę pięknemu popiersiu poety. Skromny ten ale bardzo piękny nagrobek postawiony został według projektu Władysława Dunajeskiego, najlepszego z żyjących słowackich rzeźbiarzy. Popiersie także z piaskowca, jego dłuta, jest dziełem mistrzowskiem. Pomnik poświęcił proboszcz M. Lackowicz, przyjaciel zmarłego, — poczem J. K. Viktorin, w krótkiej przemowie oddał publiczności w imieniu komitetu pomnik pod opiekę. Gdy zamilkł, gromada obecnych odśpiewała pieśń na cześć Hollego, ułożoną przez Józefa Emanuela. Po nim zabrał głos znany nam J. Palarik, — potem śpiewano drugą pieśń na cześć Hollego, ułożoną przez sławnego Ludwika Sztura. Z cmentarza zachwyceni uroczystością wrócili wszyscy do kościoła, gdzie modląc się za duszę poety, proszono Boga o lepszą dolę dla nieszczęśliwej Słowacji. Po południu, podczas uczty i licznych toastów, panna Milica Jurkowicz, uwieńczyła lipowym wieńcem, który w Słowacji zastępuje wawrzyn, rzeźbiarza Dunajeskiego. Obecny na uczcie M. J. Hurban, powstaniec, poeta i kapłan, opiewał później uroczystość dobrowodzką w pięknych wierszach zatytułowanych „Baśników pomnik" (pomnik poety).

Na wzmiance o tych wierszach, kończę i ja moją rzecz o Hollym, — o którym jadąc po nad Wagą od Illawy na północ myślałem, przypominając sobie szczegóły tu wypisane z książek słowackich i z opowiadań Słowaków znane mi dobrze.

Waga wezbrana, wartko pędziła po błoniu, odlewając wodę i kamieniec na żwirowisko, szeroko po nad brzegami roztoczone. Spieszno z gór ojczystych uchodzi Waga na niż Panonii; z kraju któremu winna początek, wartko jej pędzi gwałtownie w kraj obcy, pomiędzy lud obcy, ażeby tam zginąć w Dunaju.

„Kam Vahu, kam ponahlasz?
Kam tak sa zhurta rutisz ?"

pytał Holly rzeki *), nad którą zebrał najpiękniejszy plon ze swoich natchnień. Z tego zaś jej pośpiechu do wirów Dunajowych, które wody jej mięszając z obcemi, odbierają im nazwisko rodzinne, wziął pochop do upomnienia rodaków porzucających kraj rodzinny. Wynoszą się oni z gór słowackich do cudzej ziemi i wzmacniają obcę narody, swojemu szkodę czyniąc:

„Rodaci, ach! rodaci
Moji povyszenejszi!
Co aj wy od milostnej
Precz tak bežite matki?
A schvalne tam ve inszich
Sa narodoch tratace
Slovakum ujmu, cudzim
Velky czinite prirast."

Waga pędzi w obce strony i już nie wraca ku Tatrom, Słowak aczkolwiek biedą znaglony porzuca wioskę rodzinną i uroczę góry, powraca jednak do nich, pędzony w powrocie wspomnieniami życia cichego i czarem gór zamglonych.

Góry były dzisiaj jak i niebo wyjaśnione i coraz wyższe w miarę posuwania się naszego ku północy. Na prawo, wysoko, między szczytami z zieleni leśnej wyglądały wspaniałe ruiny zamkowe, drapieżnych orłów i sokołów siedlisko. Nazwiska ruin zaledwie mogłem dopytać, tak mało dziś zajmują się ludzie byłą rezydencją wielkiego rycerza, który z jej wysokości pod niebem, w chmurach umieszczonej panował, być może, na sposób sokoła napadając na słabych i bronić się nie umiejących. Góra, na stoku której zbudowany zamek nazywa się też Sokół. Zamek zaś nosi pospolite w Słowacji nazwisko „Podhradje" z dodatkiem Wielkie Koszeckie Podhradje. Obok również w dzikiem i w samotnem miejscu jest druga ruina zamkowa nosząca nazwę Małe Koszeckie Podhradje.

Z okolicy tych ruin wypływa potok Podhradzki i pędzi nagle po rumowiskach skalnych na dolinę Wagi. Tu, w miejscu gdzie szosa przez potok przechodzi, siadła wzdłuż jego brzegów stara, zamożna wieś Koszeca. Nie zatrzymywaliśmy się w niej wcale ani też w następujących po sobie wsiach Niezdrowicach i Tunieszicach, położonych niedaleko pięknej góry, jak przylądek wstępującej w dolinę Wagi. Od niej idące pasmo, w łuk zamyka urodzajne błonie, — wyżej zaś w drugim rzędzie po nad niem, wychyla swe „werchy" drugie pasmo, ciemniejące na wysokim horyzoncie. Z lewej strony błonia szerokie z rwącą Wagą a po za nią znowuż piętrzysta okolica, kościołami i zamkami zasiana.

Nie ma w Europie drugiego kraju, w którymby znajdowało się tyle zamkowych ruin ile ich jest w Słowacji a zwłaszcza w dolinie Wagi, sterczących na szczytach i bokach gór wzdłuż całego jej biegu, poczynając od Tatrów a kończąc na ujściu Dunaju. Nawet Ren nie jest tak w zamki bogaty. Stroją one niepospolicie okolicę, podnoszą jej malowniczość a myśl podróżnego potrącają w kierunku wspomnień i legend historycznych, fantastyczniejszych i piękniejszych jedna od drugiej. Niemiałem dosyć czasu na spisywanie tych legend i podań, w które obfituje Słowacja. Jest to bogata skarbnica poezji, — dotąd narażona na zatratę, słowaccy bowiem pisarze nie spisali jeszcze i nie wydali wszystkich ludowych opowieści.

Z Tunieszic przez Ladce i Hlože przyjechaliśmy do miasteczka Belusa, mało co pokaźniejszego od wsi, jakie widzieliśmy po drodze. Jest w niem mały rynek, kościół dość porządny, kilka kamienic a zresztą domki jak po wsiach, cokolwiek liczniejszą ludność żydowską zawierające niż domy wiejskie. Przybyliśmy do miasteczka w chwili rozjeżdżania się włościan z targu — było więc cokolwiek ścisku między wozami i wesołości wyrażającej się w roziskrzonych oczach i śpiewach.

Od Belusy Waga zatacza półkolem aż do Bystrzycy, płynąc od drugiego miasteczka ku pierwszemu. Na przestrzeni tego półkola, dolina jej ścieśniona górami, bardzo się zwęża i nabiera większej jeszcze malowniczości niż dotąd. Droga do miasteczka Puchow jest jeszcze dość wygodną, ale dalej wijąc się w ciasnej dolinie nad brzegiem rzeki pod górami, po kamieniach, jest przykrą aż do samego Orlowa, niedaleko z Bystrzycy położonego, ozdobionego zamieszkałym zamkiem, który jest własnością żyda. Z powodu mniej wygodnej drogi na Puchow, podróżni porzucają tu dolinę Wagi i zwracają się od Belusy na prawo szosą w dolinę Pružiny, potem zaś przez górską wyżynę, jadą na północ do Bystrzycy. I my udaliśmy się tą drogą.

Dolina Pružiny posiada prześliczne łąki, nie najgorsze grunta i jest dość dobrze zaludnioną. W jej wierzchowiskach ciągnie się łańcuch gór, w którym szczyt Ostry podnosi swe czoło po nad sąsiednie „werchy." Tu po nad potokiem zbudowana wieś kościelna tej samej nazwy „Pružina". Proboszcz prużinski ks. Stefan Zawodnik" odznacza się nauką i pracami literackiemi w języku słowackim. Jest to słowacki Mathwes, który pierwszy w Słowacji zaczął zakładać towarzystwa wstrzemięźliwości. Imię też jego jako imię filantropa i męża uczonego oraz autora jest wielce cenione w Słowacji.

Biskup Józef Jerzy Strossmayer w sejmie kroackim (29. kwietnia 1861) rzekł słowa, które Słowacy dobrze zachowali w pamięci: „majątek literacki posiada większą wartość niż wszystkie bogactwa świeckie" i dla tego szczególnem poszanowaniem otaczają wszystkich, którzy ten majątek duchowy narodu pomnażają. Naród, który tak wysoko ceni dobra moralne i cześć oddaje

*) Zobacz nr. 190, 191, 216, 222, 225, 238, 240, 250, 252, 253, 254, 255, 289, 290, 291, 292 z roku zeszłego, nr. 109, 110, 111, 116 i 117 r. b.

*) W wierszu p. t. „Hlas Tatry."

nogórców. Mimo, iż już zaraz po południu przekonano się o spokoju, Ignatiew kazał tej gwardji ostentacyjnie deflilować wzdłuż wielkiej ulicy Pery; oburzyło to wszystkich, bo uważano to jako prowokację rzuconą Turkom.

Wyrazem tego powszechnego oburzenia był artykuł *Levand Heralda*, który się pojawił dnia 13. bm. pod napisem „Jenerał Ignatiew", a który tak brzmi:

„Poseł moskiewski zdaje się być zaniepokojonym niepopularnością, jaką mu działalność polityczna *per fas et nefas* zjednała. J. Eks. zwykle tak zdrowy, jest nieco zachwianym pod wpływem obawy... *plurima versat pessimus in dubiis timor.* Nie zadziwia to wcale, że jen. Ignatiew doznaje niejakiej niespokojności „*Conscience makes cowards of us all*" i wielki dyplomata przypominając sobie męki konania, nędzę i zniszczenie, jakie sprowadza subtelne jego postępowanie, nieraz czuć musi żądło żalu, które pancerz jego cynizmu przebija. W każdym razie okoliczności zdają się wskazywać, że jenerał przeniknięty jest trwogą o własne swe bezpieczeństwo, gdyż J. Eksc. pałac swój otacza w nocy strażą, złożoną z kilkuset Czarnogórców i Kroatów, aby mieć obronę przeciw ludności tureckiej... *O coeca nocentum consilia. O semper timidum scelus.* Lecz J. Eks. może być pewnym, że ludność turecka nie dotknie włosa ambasadora moskiewskiego. Turcja niema korony męczeńskiej do ofiarowania jenerałowi Ignatiewowi.

„Rzeczywiście obawy J. Eks. tak są pozbawione podstawy, że wielu mniema, iż są udane i panuje tu przekonanie, że wszelkie te przygotowania do obrony są tylko scenerją dla wpojenia jeżeli można w Europę błędnego przekonania, że Turcy nie mogą utrzymać porządku we własnej stolicy i że fanatyzm do tego stopnia wre, iż życie ambasadorów jest w niebezpieczeństwie. Innemi słowy, niektórzy uważają te straże, jako kłamstwo w czynnem przedstawieniu. Nie myślimy rozróżniać obaw rzeczywistych od obaw udanych, mianowicie jeżeli udający jest tak znakomity jak ambasador moskiewski; lecz gdyby jenerał mógł odkryć jaki bądź inny sposób manifestowania, a nie zebrania tłumne, mający tak wyłączny charakter jak to, które przedwczoraj wieczorem zapełniało pałac moskiewski, sąsiedzi woleliby zapewne. Faktem jest, że mieszkańcy dzielnicy, która ma zaszczyt mieścić w sobie pałac ambasady moskiewskiej, lękają się bardziej straży jenerała, niż muzułmanów stambulskich i jeżeli J. Eks. raczy rozwiązać tę straszną armię, mieszkańcy dzielnicy zobowiązaliby się dostarczyć mu oddział wojska regularnego ottomańskiego, który byłby odpowiedzialnym za jego bezpieczeństwo, podczas gdy sąsiedzi ambasady moskiewskiej liczyćby mogli na karne jego postępowanie."

Artykuł ten oczywiście mimo ogólnego na Ignatjewa oburzenia musiał być skonfiskowany, a dziennik zawieszony.

Gdy tak postępował Ignatiew, oświadczył hr. Zichy Dalmatyńcom, którzy d. 10. b. m. ofiarowali jemu takież usługi, że nie ma wcale powodu do obawy, i że wobec spokojnego zachowania się softów trzymanie obcej kohorty zbrojnej, byłoby poczytanem przez Turków za prowokację, i dlatego prosi ich, aby spokojnie wrócili do domów. Ta mowa przyczyniła się wielce do uspokojenia umysłów, jako też dalsze zachowanie się ambasadora austrjackiego, który na żądanie kolegów, aby się przeniósł do Bujukdery (letniej rezydencji ambasadorów) odrzekł, że Pery za żadną cenę nie opuści, i pozostanie nawet w razie niebezpieczeństwa w swej komnacie urzędowej. Dobra to ilustracja do owej harmonii w akcji trzech cesarstw.

Korespondencje „Gaz. Nar."

Z Płockiego d. 19. maja.

Niektóre dzienniki doniosły o nowych aresztowaniach, dokonanych przez moskiewską policję w Kongresówce, a między innemi i w Płockiem. Wiadomość ta nie zupełnie jest zgodna z prawdą. Aresztowania w istocie miały i mają jeszcze miejsce, ale nie z politycznych powodów, lecz całkiem z innych. W zarządzie akcyznym wykryły się tu wielkie malwersacje, w których głównie wzięli udział sami urzędnicy akcyzni, wyłącznie Moskale, żydzi i kilkanaście innych postronnych osób, z których część wyjechała za granicę, inni się uniewinnili przy śledztwie, a jeszcze inni są aresztowani i znajdują się pod śledztwem. Rzecz się tak miała:

Podług akcyznych tutejszych przepisów, spirytus, który idzie od nas za granicę, nie opłaca podatku, a podatek u nas na spirytus czyli okowitę jest ogromny tak, że garniec okowity nie najwyższej próby, kosztuje 16 złotych polskich to jest 2 ruble i 40 kopiejek, gdy tymczasem taki sam garniec np. w Prusach płaci się 60 kopiejek — do 75 kop. Otóż pewien żyd, jeżeli się nie mylę pochodzący z Włocławka, porozumiawszy z niektórymi urzędnikami akcyznymi wpadł na bardzo oryginalny sposób, o jakim niezawodnie przynajmniej żadnemu mechanikowi się nie śniło...

Gdy więc partja okowity ma iść na konsumcję zagraniczną, melduje ją się urzędnikowi akcyznemu, ten wydaje odpowiednie świadectwo zwolnienia od opłaty podatkowej — następnie wiezie się taką okowitę przez komorę nadgraniczną, która wydaje znowu świadectwo, że taka a taka ilość okowity przez tego a tego, wysłaną została za granicę. Przebiegły żyd naturalnie w zmowie z innymi, a szczególniej z urzędnikami, bierze się na taki sposób: W oxefty każe lać czystą wodę nie zupełnie pełno, pod samym zaś czopem na parę cali wewnątrz, wprawiać kazał metalowe blachy idące przez całą powierzchnię oxeftu od jednego dna do drugiego, i w tę część oddzieloną od wody blachą, nalewa prawdziwą okowitę, tak, że gdyby na komorze otworzyli czop, to znajdą spirytus, nie wiedząc o tem, że go na wierzchu jest tylko parę garncy, a dalej pod blachą pełen oxeft wody. Tym sposobem transportowano wodę za granicę do Prus, a okowita nieopodatkowana zostawała w kraju i jako nieobciążona podatkiem, przynosiła ogromne zyski. Wypadek jednak odkrył całą malwerzację. Tym razem powszechnie znane złodziejstwo czynowników moskiewskich, wyszło rządowi na dobre.

Jedna z takich wielkich partji przybyła na pewną komorę, a że już było późno, pozostawiono więc ją na komorze do dnia następnego. Urzędnik słnżby nadgranicznej chciał tanim kosztem zaopatrzeć swoją piwnicę w okowitę, wstawszy więc w nocy, udaje się ze świderkiem i wierci dziurę w jednym z oxeftów, aby przez nią ukraść sobie okowity. Dziura wywiercona — okowita płynie, ale na stu Moskali, znajdziecie może jednego, który widząc gorzałkę, a tembardziej okowitę, powstrzyma się, aby jej nie spróbować. Więc probuje, a tu woda: „Eka! czort, czto li?" Wierci w drugim dziurę—woda: „Wot-tie maszenniki!" Daje znać dyrektorowi komory, ale naturalnie, nie mówi, że wiercił dziury, tylko że mu donieśli, iż tam nie okowitę, ale wodę wiozą... Dyrektor każe czopy otwierać — probuje: okowita... „Da, czto ty sam to maszenniczyk, sukin syn, poprobuj!" Wierciciel dziur probuje: okowita — robi więc c h r e s t, jak od złego ducha i zgłupiał zupełnie, co mu zresztą łatwo było. Ale dyrektor zobaczył, że ma świderek w ręku. „A eto czto?" „„Eto ją naszał..."" „Wriusz!" „„Jej Bohu!"" Przyparł go do ściany i już mu wycisnął parę orderów na szlachetnej fizjonomji — świderkowierca powiedział wszystko i cała sprawa wydała się...

Ztąd poszły aresztowania na wszystkie strony, bo ta sprytna malwersacja, obejmowała wszystkie okolice, przytykające do granicy pruskiej. Główny wynalazca tej oryginalnej s z t u k i, żyd, został schwytany i osadzony w więzieniu. Poaresztowano także mnóstwo urzędników akcyznych, którzy do tego należeli, ma się rozumieć, dobrze opłaceni. W sprawie tej, która zeszła na drogę sądową, pokompromitowani są wyżsi urzędnicy Moskale; jedni z nich uciekli za granicę, a drugich połapano. W urzędzie akcyjnym służą i Polacy, ale charakterystyczną jest okoliczność, że l i t e r a l n i e, ani jeden nie należał do tej afery — to też minister finansów w Petersburgu, na opróżnione miejsca, wielu zamianował Polaków i miał się poufnie wyrazić, że „wiele rzeczy rządowi moskiewskiemu udaje się w Polsce, ale kraść, Polaków nie może w żaden sposób nauczyć." Minister finansów jest Reutern, Niemiec, który się wcale nie odznacza zbyteczną sympatją dla Polaków.

Przegląd polityczny.

Turcja. (Rewolucja softów w Stambule.) Poseł moskiewski w Stambule, jenerał Ignatiew utworzywszy kohortę z Czarnogórców i innych przekupnych Słowian, otoczył się nią w pałacu ambasady moskiewskiej, głosząc wszędzie, że czyni to dla własnego bezpieczeństwa, w istocie zaś aby tym krokiem fałszywie przedstawić światu — jak niebezpiecznem jest życie Europejczyków w Konstantynopolu i w ogóle w Turcji. Tak obrzydliwy fałsz ostatecznie spowodował, na instancję softów — rząd turecki do żądania odwołania jenerała z posady dotychczasowej, gdyż dalszy jego pobyt, rozdrażniając przez takie agitacje ludność — istotnie może wywołać albo krwawą rewolucję albo niemiłe dla osoby ambasadora zajścia. Fałsz Ignatiewa głównie wymierzony był przeciw softom, którzy obalili przyjaciela jego, wielkiego wezyra Mahmuda baszę i domagali się odwołania samego Ignatiewa.

Jak jednak jest obrzydliwym fałsz jego — niech posłuży opis owej słynnej rewolucji softów, która pod względem godności, spokoju i miłości dla nieprzyjaciół nie miała równej w Europie. Donieśliśmy wczoraj, iż naoczny świadek, człowiek bardzo wiarogodny dał nam chlubne świadectwo o owej rewolucji. Wspomniony zaś korespondent *Neue fr. Presse* z Pery d. 16. maja tak opisuje całe zajście:

W ciągu dnia wczorajszego miałem sposobność mówienia z jednym z hodżów, który byli przywódzcami softów *). Należy on do pojętniejszych i wykształceńszych ludzi swego stanowiska i od lat kilkunastu zostaje w stosunkach z kolonią europejską w Pera, gdzie udziela cudzoziemcom lekcji perskiego i arabskiego języka, oraz wykłada w szkołach greckich. Jako jeden z tych, którzy wręczyli sułtanowi memorjał softów, był on w stanie udzielenia mi szczegółów zajścia. Oświadczył on mi, że ruch wcale jeszcze nie skończony, że oni jeno czekają co zrobi Ruszdi basza, i że dlatego nie przerywają oni swych obrad. Na zapytanie moje, jakie jeszcze żądania mają do stawiania, wyjął z zanadrza parę ćwiartek papieru, na których był spisany program softów. Program ten zawiera następujące punkta: Ustalenie listy cywilnej i kontrola tejże, aby pod żadnym względem i pod żadnym pozorem takowa przekroczoną być nie mogła. By zaś zaprowadzić istotną kontrolę— byłoby potrzebnem zwołanie zgromadzenia ludzi zaufania ze wszystkich prowincji, które to zgromadzenie ustanawiałoby tak dochody jak wydatki państwa. Zgromadzenie to byłoby pewnem millet medżlisse czyli w mowie wykształconej szuraj-ummet, rodzaj Rady narodowej i obradowałoby podług stałego regulaminu. Dalszy punkt programu żąda stanowczego wydalenia tych wszystkich urzędników, którzy żyją oszukaństwem i uciskiem. Następnie rząd powinien domagać się odwołania jenerała Ignatiewa, który podburza ludność do buntu i jawnie pcha państwo do korupcji. Jako ostatni punkt programu hodża wskazał na żądanie surowego ukarania morderców salonickich. Równocześnie wszakże powinni być i ci ukarani, którzy prowokowali to morderstwo, pogwałciwszy prawa i zwyczaje. By jednak sprawiedliwe śledztwo przeprowadzić i wydać sprawiedliwy wyrok, należy, gwoli uspokojenia umysłów, odroczyć egzekucję na pół roku.

W ciągu rozmowy opowiedział mi tenże hodża całą manifestację softów jako też wszystkie wypadki, które poprzedziły ją. Będę się starał posługiwać własnemi tegoż słowami. „Będzie już dwa tygodnie — zaczął on — jakeśmy postanowili urządzić demonstrację i zażądać złożenia z urzędu Mahmuda baszy i szeika-ul-islam. W tym celu porozumieliśmy się z hodżami znakomitszych meczetów i zdecydowaliśmy jak można najspokojniejszą urządzić demonstrację i przeprowadzić ją w formie najpoważniejszej. Jednocześnie miał każdy z nas zaopatrzyć się w broń i żadnej tajemnicy z posiadania onej nie czynić, aby w razie potrzeby przez to jedynie zaimponować. We środę wieczorem zamknęliśmy nasze księgi i udaliśmy się — w liczbie około 300 osób starszyzny — do Ciragauu, gdzie ustawiliśmy się na tej ulicy, którą sultan miał wracać ze spaceru z Yeldir-kiosku. Mieliśmy na sobie świąteczne szaty i ręce z uszanowaniem skrzyżowane na piersiach. Gdy się pojawiła pikieta kawalerji, która zwykle wyprzedza pojazd sułtański, zbliżył się ku nam oficer komenderujący, zapytał— co tu robimy i zażądał natychmiast utorowania wolnej drogi dla pojazdu. Jeden z naszych odparł na to: „Jesteście muzułmaninem jak i my; przyszliśmy, aby skargę zanieść przed Najjaśniejszego Pana i prosić go o zarządzenie właściwych środków, aby nareszcie położyć kres nędzy ludu i uchylić niebezpieczeństwo, w jakiem widzimy państwo." Tymczasem zbliżył się pojazd, i jeden z adjutantów zapytał nas — co żądamy. Jeden z naszych odpowiedział:

„Prosimy Boga, aby Najjaśniejszego Pana zachował przy długiem życiu i szczęściu. Zechciejcie podać Jego c. Mości to pismo i prośbę, aby uwzględnił te nasze żądania. Oby dobry Bóg oświecił Go, my jego wierni poddani prosimy za nim." Gdy adjutant wręczył sułtanowi pismo, ustawiliśmy się po obu stronach ulicy, i pojazd przejechał. Zdaje mi się, że sułtan wyglądał wzruszony. Powróciliśmy do domu powoli i w milczeniu. W Beszyk-Taszy rozstaliśmy się. Pismo zawierało skargi na szeika-ul-islam, nowego przełożonego, który poniewierał interesa naszej religii, przeniewierzał mahlu (pieniądze fundacyjne i meczetowe) i oddawał je ludziom, którzy do tego prawa nie mają. Prosiliśmy więc o innego zwierzchnika. Mówiliśmy dalej w skardze, że rząd jest zły, że wszędzie wybuchły powstania, a on nie jest w stanie uśmierzyć ich, że droga krew poddanych wszelkich wyznań przelewa się strumieniami; że lud wpadł w wielką nędzę, i że państwo upadnie, jeśli ster jego nie będzie powierzony w ręce zdolne i wierne." (C. d. n.)

*) Softowie odpowiadają naszym klerykom, a hodżowie — kapłanom wyświęconym. Jedni i drudzy mają atoli większą u muzułmanów powagę.

Lwów w roku 1874.

(Podług II. rocznika wiadomości statystycznych o mieście Lwowie, opracowanych przez Tadeusza Romanowicza.)

Miasto Lwów stoi już na tym stopniu cywilizacyjnego rozwoju, iż posiada swoje własne biuro statystyczne, które z drobnostkową dokładnością rejestruje i zestawia wszystkie zmiany w stanie zaludnienia naszego miasta, zbiera daty, które wyjaśnić mogą powody rozmaitych objawów tyczących się ruchu ludności, i zapisuje wszelkie szczegóły, które dają się się ująć w cyfry, aby przedstawić jak najdokładniejszy obraz ruchu społecznego we Lwowie.

Niedawno wyszedł właśnie drugi rocznik *Wiadomości statystycznych o mieście Lwowie*, przedstawiający w liczbach obraz życia naszego miasta w ciągu roku 1874.

Mniemamy, że nie bez interesu będzie dla ogółu czytelników naszych, gdy przytoczymy niektóre ważniejsze daty ze znajdującego się w tem dziele mnóstwa tabel i porównawczych zestawień sum wynikających z nagromadzonych w tych tabelach szczegółów statystycznych.

W roku 1874 zawarto we Lwowie 806 małżeństw; o 7% gorsza ta cyfra niż w roku poprzednim. Ponieważ zaś powszechnie stwierdzoną jest rzeczą, że w czasie drożyzny zmniejsza się liczba małżeństw, to cyfra ogólna zawartych we Lwowie w ciągu r. 1874 może być poczytywaną także za jeden z dowodów pogorszenia się warunków codziennego życia. Największa liczba małżeństw (108) zawartą została przez mężczyzn w wieku 24—30 lat z kobietami, znajdującemi się w tym samym okresie życia. Wyszło za mąż 113 kobiet liczących mniej niż 20 lat, zaś 233 w wieku 30—40 lat, 78 w wieku 40—50, a 20 które liczyły przeszło 50 lat wieku. Mężczyzn najwięcej, gdyż przeszło 40% ogólnej liczby nowożeńców ożeniło się w wieku 30—40 lat bo 29%, co się zaś tyczy panien młodych, to z tych najwięcej znajdowało się w wieku 30—40 lat.

Pobrało się 94 wdowców z pannami, 69 wdów wyszło za kawalerów, w 46 wypadkach obie strony wstępowały nie po raz pierwszy w stan małżeński, a 597 par było takich, w których obie strony były stanu wolnego.

Rok 1874 był co się tyczy porodów najgorszym z całego okresu od roku 1857—1873. Urodziło się ogółem 3657 dzieci, czyli niespełna 4% ogółu mieszkańców, a jedno dziecię na 434 mieszkańców.

Żywo urodzonych dzieci było we Lwowie w roku 1874 ogółem 3442, nieżywo urodzonych 215. Pomiędzy żywo urodzonemi jest 2727 chłopców, a 1715 dziewcząt, co jest nader niezwyczajnym objawem, gdyż zwykle rodzi się więcej dziewcząt. Ślubnych porodów było 2272, nieślubnych 1385. Około 24% dzieci nieślubnych przypada na rz. kat., 36% na gr. kat., niespełna 10% nieślubnych porodów było w ewangielickiem wyznaniu, a między żydami było prawie 71% takich porodów, które podług ustawy cywilnej uważane być muszą za nieślubne. Każdy 25 poród u żydów wydaje bliźnięta; w rz. kat. wyznaniu zdarzają się bliźnięta zaledwie raz na 75 porodów.

W ciągu roku 1874 umarło we Lwowie 3839 osób, 2074 mężczyzn, 1765 kobiet; 2132 osób łac. wyznania, 623 gr. kat., 1009 żydów, a 75 osób innych wyznań. Największa śmiertelność panowała w miesiącu marcu, gdyż umarło wtedy 205 osób, najmniejsza w pierwszych miesiącach jesieni, we wrześniu było tylko 145 wypadków śmierci.

Z ogólnej liczby wypadków śmierci (3839) umarło 916 dzieci czyli 24% wszystkich zmarłych, w wieku niżej jednego roku życia, około 700 dzieci w wieku od 2 do 5 lat; 5 zmarłych liczyło więcej jak 90 lat, 1 mężczyzna zmarł w wieku sięgającym po za 100 lat życia. Średni wiek zmarłych wynosił we Lwowie w r. 1874 lat 26; najliczniejszego kontyngensu zmarłych dostarczył wiek dojrzały, gdyż zmarło ogółem 1391 osób w wieku od 20 — 60 roku życia 36·24% wszystkich zmarłych.

W roku 1874 umarło we Lwowie ogółem 444 osób czyli 21% mniej niż w r. 1873.

Z mężczyzn prawie ⅓ część zmarła na grużlicę; na ogólną liczbę zmarłych mężczyzn 1657 stała się grużlica przyczyną śmierci w 524 wypadkach, 37 kobiet umarło w połogu, 182 dzieci zmarło dla braku sił żywotnych, ospa zmiotła 118 ofiar, szkarlatyna 121, konwulsje 244, angina 124, około 400 osób zmarło na apopleksję, ze starości 225, było 40 wypadków gwałtownej śmierci z przypadku lub umyślnie zadanej, a 29 samobójstw. Liczba samobójstw wzrasta nadzwyczajnie; w okresie od r. 1857 do 1872 zdarzyło się rocznie niespełna 12 wypadków samobójstwa, w 1873 podskoczyła ich liczba już na 26, a w r. 1874 już na 29 wypadków.

Z Izby sądowej.

Oszczerstwo rzucone na urzędników sądowych.

(Dokończenie).

Z całej tej jednak długiej historji i z następnego przesłuchania p. obwinionego sąd nie mógł nabrać przekonania, że p. Koberwein jako sędzia w sprawie obrazy honoru Marji Ross przez p. Wandę Pełkową, rozprawę rozmyślnie i bezprawnie przeprowadził, że w tym procesie ważne zeznania świadków powypuszczał i na niekorzyść p. Wandy Pełkowej porzekręcał.

Świadek K a r o l M a t a u s z wówczas diurnista w sądzie szczereckim poświadczył, że protokół spisywał w obecności p. obwinionego i tylko to co sobie sam p. obwiniony życzył wpisane zostało, żadnego z jego wniosków nie pominięto. Obwiniony wszystko słyszał co mówili świadkowie, sam zeznania ich prostował — hałasu żadnego nie było.

Świadek M a r j a R o s s powiada, że od Kowalskich dowiedziała się, że p. Pełkowa nazwała ją świnią, małpą, że w skutek tych epitetów wniosła skargę o obrazę honoru, za co p. Pełkowa na 10 złr. kary i zwrot kosztów postępowania skazaną została. Sędzia Koberwein nakłaniał strony do ugody.

Świadek K r y s t y n a K o w a l s k a potwierdza, że słyszała obelżywe wyrazy, które się tylko do pani Ross odnosić mogły, bo prócz jej męża nikt tych wyrazów nie słyszał, a trudno przecież mężczyznę nazwać ś w i n i ą, m a ł p ą. To zamo potwierdza mąż jej Franciszek Kowalski — wcale nie wyglądający na warjata — za jakiego przedstawić go usiłował p. obwiniony.

---

zasłudze jak Słowacy, nie zginie — ma on lepszą przyszłość przed sobą.

Szosa przeprowadzona na zboczu góry, podnosi się coraz wyżej, aż wreszcie z doliny Prużiny, niedaleko papierni, zwraca się na lewo w małą przydolinkę, którą dojechaliśmy do wsi S w i e r e p c a. Ubogie w niej chaty i lud zdaje się ubogi ale piękny i dorodny jak wszędzie w Słowacji. Za wsią zastaliśmy cały tabor cyganów. Porozbijali namioty, porozpalali ogniska, od których odbiegło ku nam kilku prawie nagich chłopców i kilka nieubranych dziewcząt, z wyciągniętemi rękami po jałmużnę. Za niemi posunęło się kilka bab z zapytaniem: czy nie chcemy, aby nam przyszłość powróżyły? Nie byliśmy jej ciekawi i minęliśmy natrętów. Mężczyźni starsi nie ruszali się od swoich kowadeł — tylko patrzali na nas okiem badawczem. Cygańska ta banda zdawała się być żywcem wyjęta z obrazka A. P e t t e n k o f e n a, którego specjalnością jest malowanie cyganów i obrazków rodzajowych z życia węgierskiego. Specjalność tę doprowadził on do mistrzowstwa. Z jego obrazków lepiej poznać można Węgry i węgierskich cyganów, którzy tu są słowackimi, niż z opisów podróży. Wszystkie też postacie w taborze, zdawały się mi być dawno znajomemi — jakoż znałem je w rzeczy samej, ale znałem z obrazków Pettenkofena.

(Dok. rozd. nast.)

Różności.

* **Pięćdziesięcioletni jubileusz literacki J. I. Kraszewskiego.** Zwyczajem jest powszechnie w rodzinach naszych przyjętym, że czczoną i szanowaną osobę obdarzamy pamiątkami; nie dla tego czynimy to, by wyższy duch takiej osoby potrzebował od nas jakichś darów — o, nie! — ale dla tego, że tego pragnie i żąda własna nasza dusza. Leży to w ludzkiej naturze, że ukryć swych uczuć nie może i jak nasza arcypoetyczna powiada mowa, wywnętrzyć się pragnie.

Nie sąż-e rodzinami narody? — A my, trapieni, nękani, prześladowani, czyż nie jesteśmy domem Lota w Sodomie? — Ściślejsze też, niż u innych, rodzinne węzły nasze! Czy tak jest w istocie — niech powiedzą obcy, ale, że tak być powinno — to powie serce każdego Polaka. Dlatego też nieszacunek przodowników, gdy u innych świata ludów jest tylko przestępstwem, w naszym, Polaków narodzie, zbrodnią by był chyba! Jak długa, jak szeroka ojczyzna nasza, żadne do niej nie uderzało i nie uderza serce.... Szanujmy zatem i czcijmy tych, względem których serca dług zaciągnęliśmy.

A ten, co rzec można, literaturę naszą dzisiaj jak wysoki i szerokocienisty w Europie dąb stworzył (tak bez wahania się wyrażam), bo naszą w obcego piśmiennictwa utworach kochającą się publiczność pierwszy potęgą gienjuszu do swojszczyzny nawrócił, i już tem samem z ukrycia, spodziewających się nareszcie być czytanymi pisarzy dla niej wywołał, J. I. Kraszewski, czyliż na powszechną narodu, tej tak wzajemnie kochającej się rodziny, miłość przednią jeszcze nie zasłużył? Że do niej ma prawo, że to zdanie cały podziela naród, już każdemu Polakowi przy wzmiance imienia tego własne biciem powiada serce, — niechże więc ma odgłos u braci, gdy jej uczczenie męża tego, jakimś narodowym upominkiem, choćby tylko zbiorową książką, zaproponujemy.

Alеż ten mąż wart jest większych szacunku narodowego oznak: należałoby odbić dla niego pamiątkowe medale. Uboga wprawdzie nasza kasa, złupili nas i odarli, ale na — taki upominek jeszcze nas starczy. Tem bardziej należałoby już teraz pomyśleć o zbiorowej księdze i medalu dla Kraszewskiego, że za dwa lata, nasz powieściopisarz i mąż, w narodzie polskim pomiędzy naczelnymi stojący, pięćdziesięcioletni jubileusz swej literackiej działalności obchodzić ma.

* **Powrót z Ameryki.** W tych dniach wrócił do Ruchocina, jak do *Posener Ztg* z Strzałkowa donoszą, dawniejszy nauczyciel z tej wsi, który wraz z żoną udał się był przed czterema laty do Ameryki. Zaraz po przybyciu do Ameryki opuściła go żona. Ponieważ zaś był człowiekiem młodym i silnym, przeto zarabiał z początku dość wiele; lecz gdy i w Ameryce ogólny w handlu i interesach nastał zastój, a wielu robotników z fabryk puszczono, zaczął cierpieć biedę i niedostatek, dla czego wolał wrócić do kraju. Obecnie stara się znowu o posadę nauczycielską w tej samej wsi, która już od przeszłego roku jest opróżnioną.

* **Morzem na Sybir.** Profesor Nordenskjöld chce tego lata dowieść, że podróż jego zeszłoroczna do ujścia Jenizeju w istocie odkryła nową drogę morską pomiędzy Norwegją i północnem wybrzeżem Syberji. W tym celu zamierza on z początkiem lipca udać się parowcem z Gothenburga do ujścia wyż wymienionej rzeki, której korytem mógłby następnie dotrzeć do stacji Dudinko, a zabrawszy ztamtąd ładugę powrócić do Norwegji. Moskale przeciwnie znowu zamyślają na parowca, umyślnie na ten cel zbudowanym, od Jenizejsku pod wodę płynąc przejechać morzem do Petersburga.

* **Z Monaco** donoszą, że niejaki hrabia moskiewski nazwiskiem Cziczagow przegrał w dwóch wieczorach 800.000 fr. w ruletę. Gdy stawił ostatni 500 frankowy banknot i przegrał, rzekł z uśmiechem: „U djabła, nie zostało mi więc nawet na kolację!" Dowiedziawszy się o tem dyrektor banku pożyczył mu 500 franków. Z temi pieniądzmi udał się hrabia do restauracji, gdzie w bardzo licznem towarzystwie zjadł jeszcze kolację, poczem jakoby w pilnym interesie udał się do Mentony. Gdy dorożka w Mentonie stanęła, zauważano, że była próżną t. j. podróżnego nie było, ale tylko jego kapelusz, płaszcz i pakunek. Jak się zaś później przekonano, w pewnem miejscu podczas jazdy, gdzie droga szła nad przepaścią kończącą się morzem, rzucił się Cziczagow w przepaść, a zwłoki jego okropnie pokaleczone znaleźli później rybacy.

* **Niebywałe zimna.** Z Poli donoszą pod datą 15. maja: W skutek ostrego powietrza, jakie od kilku dni panuje prawie w całej środkowej Europie, jaskółki ciągnąć zaczynają z północnych w cieplejsze okolice. Dają się one tu widzieć gromadnie jak w czasach odlotu jesiennego, siedzące na gzymsach domów, odwróconych od wiatru. Ale i tu temperatura jest dla nich za niska, tak, że wiele biednych tych ptasząt ginie z zimna i braku pożywienia, a niektóre tak są osłabione, że z łatwością chwytać je można.

* **Mord na morzu.** Wyrok śmierci wydany na majtków greckich, którzy podstępnie na statku „Lennie" zamordowali kapitana i oficerów, jeszcze nie wykonany, a już zdarzyła się nowa, podobna zbrodnia, której przebieg jest następujący: Barka „Caswell" otrzymała w Buenos Ayres nową załogę złożoną z 3 Greków i 2 Maltańczyków. Kapitan George Best, był Anglikiem, oficerowie Wilson i Maclean Szkotami, a z dawnych majtków pozostało tylko czterech Szkotów i dwóch Anglików. Barka z balastem przybyła do Valparaiso, a już wtedy ukazywały się ślady wzburzenia umysłów, a 4. stycznia gdy kapitan rozkazał jednemu z Greków (Big George) zastąpić chorego i stanąć na straży, bunt wybuchł formalny. Kapitan, oficerowie i kucharz Anglik w chwili sposobnej zostali zamordowani, a angielscy marynarze musieli przysiądz, że zbrodnię zachowają w tajemnicy. Okręt miał stanąć w pobliżu Buenos Ayres, a tymczasem zbójcy namówić chcieli jednego z Anglików do zamordowania drugiego. Tymczasem jednak maltańscy majtkowie oznajmili Anglikom, że wszyscy przeznaczeni są na śmierć, a ci rzucili się zrozpaczeni na Greków i trzech z nich zamordowali. Na angielskich wodach spotkał ich okręt „Gosthawk" i zaprowadził do portu Queenstown, gdzie przesłuchanie rozpoczęto.

* **Wzrost i ubytek ludności** w wielkiem księstwie Poznańskiem. W tych dniach wyszedł nakładem król. biura statystycznego 39 zeszyt pod tyt.: „Die vorläufigen Ergebnisse der Volkszählung vom 1. Dezember 1875." Znajduje się w zeszycie tym zestawienie ludności pojedyńczych powiatów w. księstwa Poznańskiego, przytem podane w nim są cyfry wzrostu i ubytku ludności według procentu:

I tak w dniu 1. grudnia 1875 r. liczył: 1) powiat krobski 76,914 ludności, od czasu ostatniego liczenia przybyło 1701; 2) powiat inowrocławski 76.753 ludności, przybyło 154; 3) powiat czarnkowski 68 418 lud., przyb. 639; 4) powiat bydgoski (sam powiat) 68.306 lud., przyb. 3734; 5) powiat kościański 68.271 lud., przyb. 2089; 6) pow. krotoszyński 67.262 lud., przyb. 1377; 7) powiat ostrzeszowski 65.707 lud., przyb. 3036; 8) pow. pleszewski 64.130 lud., przyb. 2944; 9) powiat wschowski 62.614 lud., przyb. 328; 10) pow. gnieźnieński 60.913 lud., przyb. 438; 11) pow. poznański (sam powiat) 60.241 lud., przyb. 3488; 12) pow. odolanowski 59.116 lud., przyb. 1239; pow. bukowski 58.204 lud., przyb. 315; 14) pow. szubiński 56.775 lud, ubyło 629; 15) pow. wyrzyski 56.738 lud., ubyło 394; 16) pow. babimojski 55.135 lud., przybyło więc tylko 29; 18) pow. węgrowiecki 54.508 lud., ub. 279; 19) powiat chodzieski 54.301 lud., przyb. 1551; pow. szamotulski 50.312 lud., ub. 124; 20) pow. średzki 49.518 lud., ub. 561; 21) pow. międzychodzki 47.955 lud., przyb. 506; 22) pow. obornicki 47.305 lud., ub. 778; 23) pow. międzyrzecki 45.795 lud., ub. 206; 24) pow. mogilnicki 44.777 lud., ub. 1356; 25) pow. wrzesiński 39.234 lud., ub. 812.

Względnie do wzrostu i ubytku idą wymienione powiaty w wysokości procentu, jak następuje:

Przybyło ludności w pow. poznańskim 615 prc., bydgoskim 5,78, w ostrzeszowskim 4,84, pleszewskim 3,81, kościańskim 3,16, chodzieskim 2,94, krobskim 2,26, odolanowskim 2,14, krotoszyńskim 2,09, międzychodzkim 1,07, gnieźnieńskim 0,72, bukowskim 0,54, wschowskim 0,53, inowrocławskim 0,20, babimojskim 0,05 prc.

Ubyło w powiecie mogilnickim 2,94 procent, wrzesińskim 2,03, obornickim 1,64, średzkim 1,12, szubińskim 1,09, czarnkowskim 0,92, śremskim 0.74, wyrzyskim 0,69, wągrowieckim 0,51, międzyrzeckim 0,45, szamotulskim 0,25 prc.

* **Kolizje ślubne w Prusiech.** Kto czytywał telegramy teraźniejszego cesarza niemieckiego, a ówczesnego króla pruskiego Wilhelma, wysełane podczas wojny francuzkiej do swojej żony, ten wie, że cesarz Wilhelm jest człowiekiem bardzo pobożnym. To też, gdy zaprowadzono w państwie pruskiem śluby cywilne, cesarz dał poznać, że jest jego życzeniem, aby wojskowi oprócz ślubu cywilnego zawierali śluby także i w kościele. Władze wojskowe, chcąc życzeniu królewskiemu zadosyć uczynić, żądały od oficerów, którzy się zgłaszali o pozwolenie do zawarcia związków małżeńskich, ażeby przyrzekli brać ślub w kościele i tylko w takim razie dawano wojskowym żądane pozwolenie. Oficerzy, a szczególniej podoficerzy wyznania protestanckiego nie wszyscy znów są tak pobożni, działy się więc nieraz bardzo zabawne rzeczy w kołach wojskowych. W Królewcu np. kilku feldfeblom i sierzantom nakazywano kilka miesięcy po ślubie cywilnym wziąć ślub w kościele. Feldfeble i sierzanci chcieli być posłuszni swoim przełożonym, ale ich żony w żaden sposób po kilkomiesięcznem pożyciu małżeńskiem w kościele ślubu brać nie chciały, bo wstydziły się występować w kościele jako narzeczone. W Prusach Wschodnich zaś zdarzyła się następująca historja, o której gazety przez kilka tygodni pisały. Pewien właściciel ziemski, który był oficerem rezerwy, zawarł ślub cywilny, a o kościelnym ani pomyślał. Aż pewnego dnia dostaje on od komendy obwodowej w Rastenburgu pismo, w którem przypomniano mu, że on jako oficer powinien wziąć ślub w kościele. On jednakowoż nie chciał ani słyszeć o tem. Było wiele pisaniny od komendy obwodowej do niego, komenda go prosiła, perswadowała mu, że król sobie tego życzy, nareszcie groziła mu, zapytywała go, co on sobie myśli o tem życzeniu królewskiem, on odpowiedział krótko i węzłowato, że po ślub do pastora nie pójdzie, a do jego myśli komenda się wtrącać nie potrzebuje. Nic mu za to zrobić nie mogli, bo miał za sobą prawo, ale dali mu dymisję, to jest powiedzieli, że nie chcą, aby on był dłużej oficerem. To go jednak, zdaje się, trochę ubodło, bo ogłasza teraz w tygodniku powiatowym bartoszyckim, że w Waldhofie pod Nordenburgiem w Prusach Wschodnich są na sprzedaż stare mundury, epolety, szpada, pałasz, hełm itd., należące do dymisjonowanego, tylko cywilnie zaślubionego oficera.

* **Poznań w Ameryce.** Rozmaite polskie miasta mamy już w Ameryce, a chociaż Polacy tam nie mieszkają, albo przynajmniej bardzo nielicznie, wszelako nazwiska polskie tym miejscowościom nadane, pochlebne na Polaku czynią wrażenie. Warszawa, Kraków, Radom i tym podobne nazwiska znalazły już dawno swoje obywatelstwo w Stanach Zjednoczonych; ale dopiero teraz pierwszy Poznań założono w państwie Michigan, w powiecie Presque Isle. I nie tylko, że Posen w Michigan (tak się nazywa urzędownie), nazwiskiem swojem uprzytomnia nam stolicę Wielkopolski na amerykańskiej ziemi, ale co ważniejsza, przez Polaków przeważnie jest zamieszkały. A nad to wszystko najważniejszy jest ten wzgląd, że na pocztmistrza tego niewielkiego miasta zamianowaną została Polka, pani Klara Jeżeńska z domu Wende, przez prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Co do dalszego faktu, zawartego w skardze p. Pelki, a stanowiącego drugi punkt oskarżenia, t. j. że p. Koberwein zabrał koszta komisyjne, odjechał ze Szczerca i sprawy nie załatwił. Odczytano protokół spisany z włościaninem Korylasem, który właśnie miał powtórnie owe koszta sądowe składać. Z protokołu tego dowiedziano się jednak, że Korylas wprawdzie pokazywał odnośną uchwałę sądową p. Pelce, jednak nie upoważniał go do czynienia jakiegokolwiek doniesienia do wyższych władz. Koszta te po raz wtóry płacić musiał Korylas dlatego, ponieważ nakazała się potrzeba sprawozdania po raz drugi komisji sądowej na miejsce sporne. Przy pierwszej komisji nie stanęli wszyscy świadkowie, p. Koberwein przy pierwszej komisji zrobił to do czego należało.

P. Konstanty Koberwein, obecnie adjunkt w Złoczowie, słuchany jako świadek, opowiada ze szczególnym trafem wszystkie sprawy p. Pelki tak karne jak i cywilne, były mu przydzielane — a było ich tam nie mało. W sprawie obrazy honoru Marji Ross starał się kilkakrotnie obie strony nakłonić do zgody, co wskazuje, że nie mógł działać z pewną zaciętością. Wszystkie zeznania świadków przeciwnie podkreślają to, że protokół nie był wcale osobiście interesowany — zresztą była przytem obecna strona oskarżona, p. Pelka — w zastępstwie swojej żony, który nie tylko bacznie się przysłuchiwał tokowi rozprawy, ale nawet kontrolował pisarza. Rozprawę zamknął za zgodą obu stron i żadnych dopisków na niekorzyść p. Wandy Pelki w protokole nie poczynił. Radził się wprawdzie mnie p. Pelka, czy w tej sprawie córka jego może świadczyć, gdy mu jednak wytłumaczyłem, że nie przystoi córce świadczyć w sprawie matki — chociaż powodem ją może, p. Pelka, odstąpił od tego żądania. Wyrażonego wniosku w tym względzie nie stawiał. Co do zarzutu niesłusznego wyznaczenia p. Pelki w doniesieniu do sądu wyższego, jakoby koszta komisyjne od stron pozabierał i sprawy ich nie pokończył, odpowiada p. Koberwein, że żadnych żądań od stron nie odbierał ani kosztów komisyjnych od stron, do tego jest kancelarja. Sędzia odbiera polecenie od naczelnika do komisjonowania. Po dokonanej czynności odbiera koszta za asygnatą naczelnika.

Pan Ludwik Repka, radca przy sądzie obwodowym w Kołomyi dawniej naczelnik sądu w Szczercu poświadcza, że uczyniony zarzut p. Koberweinowi co do zabrania kosztów komisyjnych od stron nie ma najmniejszej podstawy i dowodzi manipulacją urzędową, że to jest nawet niemożliwem. Korylas był wprawdzie tego mniemania, że kiedy już raz zapłacił koszta komisyjne wówczas kiedy na komisję jechał p. Koberwein, drugi raz już ich płacić był nie powinien, wytłumaczył mu jednak p. Repka, że koszta płacą się tyle razy, ile razy okaże się potrzeba komisjonowania. Jeżeli strony sporne za pierwszą razą nie dostawili potrzebnych świadków, to nie wina w tym sądu. Korylas nie wnosił z tego powodu żadnej skargi. Nic też powiedzieć nie może p. radca Repka, żeby między urzędnikami sądowemi w Szczercu panowała zmowa przeciw p. Pelce i jego rodzinie.

Postępowanie p. Koberweina i innych urzędników nie dawało powodu do takich wniosków.

Odczytano jeszcze protokół spisane z panem Zygmuntem Olpińskim obecnym naczelnikiem sądu szczercańskiego i jego żoną. Pierwszy składa podobne p. Repce świadectwo; pani Olpińska zaś odpiera stanowczo insynuacje, jakoby jakikolwiek wpływ była wywierała w sprawach urzędowych na urzędników.

Po tem wszystkiem zapytuje p. przewodniczący obwinionego co go też spowodowało do tak ciężkich oskarżeń p. Koberweina.

[illegible]

zażalenie nieważności, o tem ani wątpić nie można. Tymczasem wyprosił sobie trzy dni do namysłu.

Sprostowanie. W wczorajszym artykule z Izby sądowej mylnie podano jest nazwisko jedne powołanego świadka, który nie nazywa się „Ozarkiewicz", ale „G. Orzakiewicz".

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

— Dnia wczorajszego we Lwowie przeniosła się do wieczności Marja z Matkowskich baronowa Brodowska. Eksportacja zwłok do grobu familijnego nastąpi we wtorek 25. maja na dworzec Karola Ludwika z ulicy Sykstuskiej nr. 26. Pogrzeb odbędzie się w Jezierzanach w sobotę 27. maja o godzinie 10. rano.

— Na cele „Harmonji" Towarzystwa dla muzyki instrumentalnej we Lwowie, nadesłał p. Kopecki jedne skrzypce.

Za dar otrzymany składa Zarząd Towarzystwa łaskawemu ofiarodawcy, winne podziękowanie.

Lwów, dnia 23. maja 1876.

Za prezesa Zygmunt Richtmann. Dyrektor Jan Dobrzański.

— W skutek telegramu nadesłanego ze Lwowa przytrzymano w Krakowie d. 21. t. m. na dworcu kolei zbiegłego stąd lokaja Jana Walusia, obwinionego o oszustwo.

— Adres polski do Amerykanów z powodu stuletniej rocznicy ich niepodległości, przesłanym zostanie w pierwszej połowie czerwca r. b, na ręce prezydenta Stanów Zjednoczonych w Waszyngtonie. Ci wszyscy, którzy więc zbierali podpisy, powinni by pospieszyć z ich przesłaniem przed tym terminem albo do nas albo też do hrabiego Władysława Platera w Broelberg (poczta Bendlikon, pod Zurichem) w Szwajcarji. Hr. Plater zebrawszy u siebie wszystkie podpisy i takowe razem wyśle do Ameryki. Obchód polski uczczenia Kościuszki i Pułaskiego z powodu tejże stuletniej rocznicy, odbędzie się, jak to już donosiliśmy, 4. lipca r. b. w Muzeum Narodowem w Rapperswylu. Przewidują w nim udział oprócz Polski, Amerykanie przebywający w Europie, wielu Francuzów i Szwajcarów. Słyszeliśmy, że wielu też Polaków z kraju pospieszy na ten obchód do Rapperswylu, który będzie świętem pod każdym względem i zadzierzgnie na nowo węzły sympatji i solidarności, łączące Polskę ze wszystkiemi szlachetnymi i wolnemi ludami.

— Stypendium. C. k. namiestnictwo nadało opróżnione stypendium z fundacji Jana Kantego Brandysa dla uczniów szkoły ludowej w Kalwarji w kwocie 58 zł. 50 ct., Franciszkowi Maździe, uczniowi 2. kl. tejże szkoły.

— Wybory uzupełniające. Wybór uzupełniający jednego członka Rady powiatowej z grupy gmin miejskich, tudzież uzupełniający jednego członka Rady powiatowej w Lisku z grupy gmin miejskich rozpisany został na dzień 13. czerwca b. r.

— Ustne egzamina dojrzałości w szkołach średnich rozpoczną się: W gimnazjum św. Anny w Krakowie d. 7go czerwca; w gimnazjum św. Jacka w Krakowie dn. 19. czerwca; w szkole realnej w Krakowie d. 7go czerwca; w gimnazjum w Brzeżanach d. 15. lipca; w gimnazjum realnem w Drohobyczu d. 30. czerwca; w szkole realnej w Jarosławiu d. 19. czerwca; w gimnazjum w Jaśle d. 10. lipca; w gimnazjum realnem w Kołomyi dnia 10. lipca; w gimnazjum akademickiem we Lwowie d. 8. lipca; w gimnazjum II. we Lwowie d. 15. lipca; w gimnazjum Franciszka Józefa we Lwowie d. 12. czerwca; w szkole realnej we Lwowie d. 26. czerwca; w gimnazjum w Nowym Sączu d. 5. lipca; w gimnazjum w Przemyślu d. 24. lipca; w gimnazjum w Rzeszowie d. 17. czerwca; w gimnazjum w Samborze dnia 26. czerwca; w gimnazjum w Stanisławowie dnia 31. lipca; w gimnazjum w Tarnopolu d. 9. czerwca; w gimnazjum realnem w Wadowicach dnia 27. czerwca.

— Dla podróżujących. (Obwieszczenie.) Na mocy rozporządzenia ministerstwa handlu z dnia 13. kwietnia 1876 dz. l. 15536 podaje się do publicznej wiadomości co następuje:

I. Przy jazdach zwyczajnych mogą urzędy pocztowe ze stacjami pocztowemi przyjmować podróżnych zdążających do miejsca pocztowego bez stacji pocztowej, w regule tylko za pobieraniem tych należytości jezdnych, które wypadają podług odległości pocztowej od miejsca pocztowego aż do najbliższej stacji pocztowej; przy tem może zajść wyjątek tylko wtedy, jeżeli się przyjmuje podróżnych zdążających na takie miejsce pocztowe bez przyprzążki, które następuje bezpośrednio po przyjmującej stacji pocztowej, w tym wypadku albowiem może nastąpić przyjęcie podróżnego za pobraniem li tej należytości jezdnej, która wynika wedle faktycznej odległości, jednakże tylko wtedy, jeżeli o istniejące wolne siedzenia nie ubiegają się inni podróżni zamierzający podróżować przez większą przestrzeń, i jeżeli z powodu przybywającego podróżnego zapisującego się na miejsce bez stacji pocztowej, nie wynika potrzeba przyprzążki; n. p. podróżny zapisujący się w Kołomyi na jazdę do Kossowa (urzędu pocztowego bez stacji) ma bezwarunkowo uiścić należytość jezdną wypadającą za przestrzeń z Kołomyi aż do Kut (najbliżej po Kossowie następującej stacji pocztowej), podczas gdy wsiadający w Pistyniu (urząd pocztowy ze stacją) podróżujący do Kossowa (urz. poczt. bez stacji) ma być przyjęty za opłatą należytości jezdnej wypadającej za przestrzeń pomiędzy Pistynem i Kossowem jednakże tylko wtedy, jeżeli się nie zgłasza żąden podróżny zdążający na większą przestrzeń i jeżeli z powodu przybycia pierwmniemanego podróżnego nie zachodzi potrzeba przyprzążki.

II. W urzędach pocztowych bez stacji mogą podróżni na każde, wzdłuż dyliżansowej ruty leżące miejsce pocztowe ze stacją lub bez stacji, w miarę istniejących wolnych siedzeń, przyjętymi być jednakże li za opłatą należytości jezdnej wypadającej aż do miejsca ze stacją pocztową, w ten sposób, że podróżny zdążający z miejsca pocztowego bez stacji, na takie same miejsce pocztowe, winien jest uiścić należytość jezdną wypadającą za przestrzeń aż do tej stacji pocztowej, która po miejscowości będącej celem jego podróży następuje, n. p. wsiadający w Jabłonowie (urząd pocztowy bez stacji) podróżujący do Kossowa (również bez stacji) opłacić winien tę samą należytość jezdną, którąby uiścić miał, gdyby aż do Kut (stacji po Kossowie następującej) jechał.

III. Jeżeli pomiędzy dwoma miejscami pocztowemi ze stacjami znajduje się więcej miejsc pocztowych bez stacji, wtedy mogą podróżni przy istnieniu niezajętych siedzeń na jednym z takich miejsc do drugiego lub aż do najbliższej stacji pocztowej jednakże nie aż po za tę stację pocztową za opłatą li tej należytości jezdnej, która wypada na przestrzeń rzeczywiście odbytą być przyjętymi, do podróżnych zaś jadących po za najbliższą stację pocztową należy zastosować ustęp IIgi.

Lwów, dnia 6. maja 1876.

— „Przedświt", koń hr. Jana Tarnowskiego z Chorzelowa, który na ostatnich wyścigach w Preszburgu był kilkakrotnie zwycięzcą, wygrał także na wyścigach we Wiedniu d. 21. nagrodę cesarską 600 dukatów.

— Z Chodorowa. Już przed dwoma miesiącami zjawiła się w *Gazecie Narodowej* korespondencja z Chodorowa, przedstawiająca w fałszywem świetle stosunki tego miasteczka. Ponieważ jednak ograniczała się na ogólnikowych zarzutach, niepopartych żadnemi faktycznemi datami, więc można ją było pominąć zasłużonem milczeniem.

Ośmieliło to widocznie owego korespondenta do ponownego wystąpienia, tym jednak razem w korespondencji z 2. maja posunął się on dalej, gdyż pod pozorem interesowania się dobrem publicznem, w istocie zaś powodowany złośliwością i niechęcią osobistą, podnosi najniesłuszniejsze zarzuty, przeciw osobistościom, które pełnią jaknajsumienniej obowiązki swego powołania, i posiadają powszechny szacunek. — Moglibyśmy sobie oszczędzić nieprzyjemnej polemiki z rycerzem, który, jak żak z za płotu, z wygodnego ukrycia znajduje przyjemność obrzucać drugich błotem, gdyż ustalona dobra sława zaczepionych u ludzi, którzy ich znają, nie potrzebuje obrony, zarzuty te jednak są poniekąd denuncjacją do władz przełożonych, i z tego powodu musimy im stanowczo zaprzeczyć jako zmyślonym i nieprawdziwym, przyczem zbyteczne są dowody; przeciwnik bowiem nie przytoczył żadnych faktów obciążających, a nie przytoczył dla tego, że takich niema.

Najniesprawiedliwsze są żale na tutejszego proboszcza gr. kat. o zaniedbywanie obowiązków. Skargi tego rodzaju nie słyszeliśmy nigdy ze strony jego parafian, przeciwnie posiada on u nich, jak też u wszystkich, którzy go znają szacunek i miłość i daj Boże, żebyśmy mieli więcej tak zacnych i sumiennych kapłanów. Jeżeli kiedy słabość przeszkodziła mu w pełnieniu obowiązków, to zwykle w takim razie zastępowali go sąsiedzi. — Co się tyczy proboszcza obrz. łac. i kanonika tutejszego, to zbyt znaną jest jego działalność i charakter kapłański, by potrzebował obrony.

Zaprzeczyć musimy także, jakoby pijaństwo u nas wzmagać się miało, i owszem za usilnem staraniem duchowieństwa, coraz większa liczba nałogowych wykonuje śluby na wstrzemięźliwość.

Lekarzowi pomimo widocznie złej woli, nic właściwie nie mógł zarzucić korespondent, to bowiem, że ciągle jest zajęty licznemi obowiązkami swego stanowiska jest tylko chlubą dla lekarza, i dowodem ogólnego zaufania, jakie tu posiada. — Mylnem jest, jakoby nam brak było dotąd doktorów medycyny; w przeciągu ostatnich sześciu lat było ich tu pięciu, któż winien, że niepotrafili lekarzowi naszemu miejskiemu, odebrać względów publiczności, które sobie zdobył zdolnością i praktycznością — a podczas ciężkich czasów epidemii cholery pracą niezmordowaną i poświęceniem, które chlubnie pisma publiczne podnosiły.

Również niesłuszne są różne zarzuty czynione Radzie miejskiej. Stosunki nasze wprawdzie wiele do życzenia zostawiają, przyczyną tego jednak jest tylko brak środków, gdyż mieścina nasza nieposiada żadnego majątku, dochody bardziej niż skromne, a przy ogólnej biedzie, trudno stawiać wygórowane żądania do ofiarności prywatnej. Tej zasługi jednak teraźniejszej zwierzchności gminnej nikt nie odmówi, że usunęła rażące nadużycia i skandaliczne zajścia, które dawniej bywały na porządku dziennym, a nawet dawały powód do śledztw kryminalnych; że podniosła dochody miejskie, porządek wprowadziła w rachunki — słowem w jednym roku więcej dobrego zdziałała, niżeli wszystkie dawniejsze triennia.

Cóż nareszcie powiedzieć o takich zarzutach, że sąd winien obdłużaniu majątków i pijaństwu, że lekarz miejski jako radny winien, jeżli studnia nieukończona dla braku pieniędzy, że w skutek niedbalstwa inteligencji, błoto na ulicach? Są one dobitną próbką bezstronności i dobrej wiary korespondenta, któremu ani jego talentu, ani zdrowych pojęć i kombinacji nie zazdrościmy.

— Wyprawa do Grenlandji. Duńska Rada państwa (Rigsdag) przyzwoliła, jak donosi *Aftonblatt* nowe sumy na podróż naukową do Grenlandji. Steenstrup, synowiec znakomitego naturalisty, i dwaj konserwatorowie muzeum przyrodniczego z Kopenhagi wsiedli już w Godhaven na okręt. Chcą oni zbadać Julianehaab, okolice podbiegunowe.

— Korespondencja od redakcji. Do pana Ot. St. w Iskanach. Dzieło, o które pan pytasz posiadamy w języku francuskim, angielskiego oryginału nie mamy. Może go pan otrzymać za pośrednictwem pana B. Zaleskiego w Paryżu Quai d'Orleans Nr. 6.

Wiadomości literackie, naukowe i artystyczne.

— Nakładem X. O. Hołyńskiego, wyszło dziełko p. t. „Najświętsza panna Marja Łaskawa". Pamiątka 100letniej rocznicy koronacji cudownego obrazu N. P. M. w wielkim ołtarzu archikatedry lwowskiej. Jest to dokładna historja sławnego tego obrazu, przed którym Jan Kazimierz ogłosił Marję Królową Polską i ślubował lud uwolnić od ucisku. Nie pominięto w niej żadnego szczegółu, charakteryzującego pobożność ojców naszych, którzy zagrożeni przez nieprzyjaciela, oddawali się pod opiekę Marji, przed jej obrazem słać modły do Boga o ratunek, którego też doznawali. Monografia tu czyta się łatwo, napisana bowiem pięknym językiem z pełną wdzięku prostotą. Autorem jej jest bawiący pomiędzy nami p. Edward z Sulgostowa, który w ciągu kilkumiesięcznego pobytu we Lwowie wypracował drugie już oto, pożyteczne dziełko. Przypominamy, że autor był bibliotekarzem w Sulgostowie. Bibliotekę tę właściciel jej śp. Świdziński, zapisując Wielopolskiemu, testamentem na dożywotniego bibliotekarza przeznaczył autora dzieła, które mamy przed sobą, zalecając je czytelnikom jako miłą pamiątkę uroczystego obchodu, jaki się odbędzie 30. czerwca 1. i 2. lipca r. b.

— Treść nru 19. *Szkiców społecznych i literackich*: Steńska, nowella J. Chorośnickiego; Ostatnie wezwanie (z niewoli Grecji) wiersz Hugona Wróblewskiego; Chancellor powieść Juliusza Vernego tłumaczyła Wincenta Limanowska (c. d.); Pogadanki literackie: Modna literatura, dramata i pamiętniki E. Berzewiczego, pamiętnik księdza wygnańca, przez K. B.; Kronika lwowska przez Kl-mus; Ilustracje pism i dzieł w obecnej chwili przez W. Łosia; Miscellanea; Ateneum warszawskie, Z czytelni akademickiej, Występy p. Rychtera, Muzeum Rapperswylskie, Dzieła Lenartowicza i Kraszewskiego, Nowe zatargi o Sukiennice, Konfiskata *Diabła* i *Harap*. W dodatku 9. arkusz powieści Flauberta: Córa Hamilkara.

— „Dziejów powszechnych Szlossera" wydawanych nakładem księgarni polskiej przy ulicy Kopernika l. 12. wyszły zeszyty ośmdziesiąty piąty i szósty. Przekład dokonany pod redakcją Józefa Tretiaka i Bronisława Komorowskiego. Wytrwałość, z jaką nakładca prowadzi wielkie to wydawnictwo, zasługuje na uznanie. W ostatnim zeszycie rozpoczął się już tom piętnasty tego dzieła.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Ogłoszenie. Przy losowaniu obligacyj indemnizacyjnych uskutecznionem na dniu 29. kwietnia 1876 zostały następujące obligacje do spłaty wylosowane, a mianowicie:

(Dokończenie.)

na 100 złr. z kuponami:

Nr. 555 2103 2128 3832 4176 4466 4467 5135 5180 5999 6000 6001 6002 6957 7257 11164 11345 14049 15371 15372 15373 15374 16761 17105 17156 17157 17273 17274 17275 18109 18141 18280 20511 20512 20534 20572 20574 21313 24915 25725 30231 30232 30233 32417 39339;

na 500 złr. z kuponami:

Nr. 974 1395 1908 2092 2885 3263 7005;

na 1000 złr. z kuponami:

Nr. 261 3202 3454 3454 3455 3829 4324 10565 11040 12429 14509 16166 16409 26548;

i Lit. A.

Nr.	na złr.	Nr.	na złr.	Nr.	na złr.
660	900	2959	4000	4109	50
1372	2960	3531	10200	4913	300
1373	430	3532	50	4914	50
1732	3400	3631	1900	4921	100
2361	800	4108	600	4923	200
2365	12 0				
5065	130	5709	200	6542	300
5181	150	6179	2000	6773	1000
5275	50	6180	2000	7131	50
5302	150	6371	100	7296	200
5619	600	6412	200	7406	200.

Z c. k. namiestnictwa jako dyrekcji funduszów indemnizacyjnych.

Ostatnie wiadomości.

Komisja budżetowa delegacji austrjackiej odrzuciła 10 głosami przeciw 8 wniosek Demla, aby z funduszu podoficerskiego wraz z odsetkami wziąć 10 milionów na pokrycie wydatków przyszłorocznych. Hr. Andrassy udowadniał, że pożyteczność tego kapitału w wypadkach chwilowych i nagłych potrzeb jest bardzo wielka.

Dyrektor węgierskiego banku kredytowego, Weninger, ogłasza w *Pester Lloydzie* artykuł w sprawie bankowej, który sprawił senzację. Weninger wyraża przekonanie, że zaprowadzenie trojakich monet papierowych, których wartość zależałaby od całkiem odmiennych warunków finansowych, zrujnowałoby system kredytowy tak Austrji jak Węgier.

Komisja węgierskiej Izby posłów do zamknięcia rachunków odmówiła absolutorjum za państwową pożyczkę, udzieloną przez Lonyaya peszteńsko-rjeckiemu Towarzystwu budowy okrętów.

Zarząd kolei Łupkowskiej wniósł dnia 15. bm. skargę przeciw rządowi o uznanie i zwrot deficytów obrotowych z lat 1872, 1873, 1874 i 1875.

Pruski *Reichsanzeiger* zaprzecza, jakoby którykolwiek z ministrów pruskich podał się do dymisji.

Senat francuzki odrzucił wniosek amnestji.

Z Paryża d. 23. bm, donoszą: Przy wyborach uzupełniających wybrano 1 monarchistę, 4 bonapartystów i 6 republikanów. Przeprowadzone będą nadto dwa wybory ściślejsze. Sześciu wybranych republikanów wyszło z urny wyborczej w miejsce 6 monarchistów, których wybory były unieważnione.

Gazeta Lwowska podaje następujące telegramy: Praga 23 maja. Palackiego stan jest wielce niebezpieczny. W ciągu nocy choroba tak groźne przybrała objawy, że lekarze stracili nadzieję zachowania go przy życiu. Zachodzi obawa, że zgon sędziwego historyka nastąpić może lada godzina.

Wiedeń, 23 maja. Z całej monarchji austryjackiej nadchodzą tu smutne wiadomości o spustoszeniach, zrządzonych przez ostatnie mrozy, które wszystkie poniszczyły wina i owoce. W Węgrzech wina ogromną poniosły klęskę.

Deutsche Ztg. donosi, jakoby się poseł angielski Buchanan miał udać do Pesztu, celem zanotyfikowania hr. Andrassemu, że Anglia w sprawie wschodniej uchyla się od polityki, uchwalonej na zjeździe berlińskim.

Glas Czarnogorca oświadcza, że Czarnogóra musiałaby zostać wciągniętą w wir walki, jeżeli pacyfikacja powstańczych prowincyj nie nastąpi szybko.

Berlin 23 maja. Dzienniki tutejsze ogłaszają list gończy za hr. Arnimem. W dokumencie tym sąd miejski wzywa wszystkie władze bezpieczeństwa, aby Arnima szukały i ścigały, a w razie przydybania uwięziły i do więzienia miejskiego w Berlinie przystawiły. List gończy motywowany jest tem, że hr. Arnim dotąd nie stawił się dobrowolnie dla odbycia kary, na którą go skazano.

Petersburg, 23 maja. Z Kronstadu i Nikołajewa wypłynęło 6 pancernych statków wojennych, które udać się mają do Saloniki.

Telegramy Gazety Narodowej.

Londyn d. 23. maja. Posiedzenie Izby lordów. Lord Derby oświadcza: Gabinet angielski po dojrzałym namyśle odmówił przystąpienia do propozycyj mocarstw konferencyjnych; a zarazem zaprzecza, jakoby przyczyna odmowy była ta, że Anglii nie zaproszono do uczestnictwa w konferencjach. Gdyby można przypuszczać, że propozycje sprowadzą pokój z powstańcami, byłaby może Anglia inaczej postąpiła. Powodów odmowy gabinet udzielić nie może, bez udzielenia projektów konferencyjnych, te zaś nie są jeszcze Porcie udzielone; a więc zmiana ich jest możliwą.

Belgrad d. 23. maja. Serbski dziennik urzędowy ogłasza reskrypt książęcy, dotyczący rozpisania pożyczki narodowej w sumie 12 milionów franków, tudzież utworzenia urzędu administracyjnego dla tej pożyczki. Dalej rozporządza ten reskrypt trzymiesięczne moratorjum (wstrzymanie egzekucji pożyczek, należytości i t. p.); i zawiesza prowizorycznie ustawę prasową (wolność druku.)

Przyjechali dnia 23. maja 1876.

HOTEL ZORZA: W. Janicki z Stubna. J. Jełowicki z Daszawy. F. Laurent z Kalnicy. K. Petzel ze Złoczowa. Dr. A. Piotrowski z Kijowa. J. Tiessie z Francji.

HOTEL EUROPEJSKI: M. Szczyt z Kijowa. J. Michałowski z Wiednia.

HOTEL LANGA: J. Maresch z Brodów. A. Illner z Pragi. J. Birnbaum z Wiednia. J. Brener z Berlina.

HOTEL ANGIELSKI: B. Link z Zbaraża. W. Bogdański z Ujścia. F. Frank z Nahaczowa. A. Komarnicki z Botycz. H. Korczak z Wołkowyja. J. Piaskowski z Królestwa. K. Tesdorowicz z Hawrylaka. W. Słotwiński z Hulki. B. Wierzchlejski z Wierzbowa.

HOTEL KRAKOWSKI: F. Michalski z Żółkwi. F. Gutsche z Warszawy. J. Niewęgłowski z Warszawy. E. Zakaszewska z Rossji.

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 23 maja 1876.

godzina 10. minut 42 przed południem.

Akcje kred.	134.10	Angl.-austr.	64.90
Unionsbank	61.25	Vereinsbank	—.—
Kolei Kar. Lud.	191.25	Kolej połudn.	75.—
Franko-austr.	—.—	Losy tureckie	—.—
Losy z r. 1860	—.—	Oblig. indem.	—.—
Staatsbahn	—.—	Wied. Tramw.	—.—
Ostbahn	—.—	Napoleondor	9.55
Rubel papier.	—.—	Us. osob. spokojne.	

Wiedeń 23. maja 1876.

godzina 2. minut 15. po południu.

Akcje fran.-aus.	15.75.	Węgier. kred.	119.75
Anglo-austr.	64.30.	Unionsbank	60.75
Kolej Kar. Lud.	190 50.	Nordbahn.	181 —
Kolej połudn.	74.50	Kolej Alföd.	103. —
Kolej Elżbiey	144.—.	Kolej Lw.-czer.	124.—
Węg. Nordostb.	103.75	Rudolfsbahn	108.25
Wiener-Bauges.	18.—.	Węg. Ostban	33.50
Gal. indemniz.	86.50.	Losy z r. 1864	130.25
Franco-H. Bank	37.—.	Verkehrsbahn	83.25
Losy tureckie	16.25	Baubank-Act.	9 25
Kolej państw.	258.50.	Bankverein	58.—
Wied. Bauver.	10.—.	Losy węgier.	70.—

Marki niemiecki ct. 58 $^{80}/_{100}$.

Akcje kredytowe —.—.

Usposobienie: ustalone.

Berlin, 22. maja. Russ. Banknoten 269.— Credit. Act. 228.- Lombarden 126 50 Galizier 81 50 Staatsbahn 439.50 Rumänier 19 25 Oesterr.-Banknoten 169.70. Usposobienie —

Pociągi kolejowe z głównego dworca:

Przychodzą do Lwowa

z Krakowa: o 5 godz. 50 min. rano (pospieszny) — o 9 godz. 45. m. w nocy i 10. godz. 55. m. rano. — o godz. 8 min. 5 wieczów.

Ze Stryja: codziennie o 9. godz. 3. minut wieczór.

Odchodzą ze Lwowa

Do Krakowa: rano o godzinie 5 (pociąg czysto osobowy); po południu o godzinie 5. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godzinie 11 min. 25 (pociąg pospieszny.)

Do Podwołoczysk: (z głównego dworca) rano o godzinie 6. min. 20 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 5 (pociąg mięszany); w nocy o godz. 10. min. 57 (pociąg osobowy).

Do Czerniowiec: rano o godzinie 6. min 50 (pociąg pospieszny); w południe o godz. 12. min. 50 (pociąg mieszany); w nocy o godz. 11. min. 48 (pociąg mięszany).

Z Czerniowiec: o 10. godz. 13. min. w nocy (pospieszny) — o 4. godz. w nocy i 3 godz. 5. m. po południu.

Do Podwołoczysk (z Podzamcza): w południe o godz. 12. min. 26 (pociąg mięszany). w nocy o godz. 11. min. 32 (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa (przez Stryj): rano o godz. 7. min. 7 (pociąg mięszany).

Lwów, d. 23 maja.

zł. w. a.	płacą	żądą
I. Akcje za sztukę. (bez kupona bieżącego.)		
Kolej gal. Karola Ludwika	190 50	192 50
" Lwow.-Czern.-Jassy	123 —	125 -
Banku hip. gal. po 200 zł.	227 —	230 —
Banku kred. gal. po 200 zł.	217 —	219 —
II. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego.)		
Tow. kred. gal. 5 pr. w. a.	85 40	86 20
" " " 4 pr. w. a.	78 --	79 —
" " " 5 pr. okres.	85 40	86 20
Banku hip. gal. 6 pr.	87 80	88 60
Gal. zakł. kred. włośc. 6 pr. w. a.	94 50	96 —
III. Listy dłużne za 100 zł.		
Ogól. rol. kred. zakł. dla Galicji i Bukowiny 6 pr. losowanie w 15 lat	90 40	91 40
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	— —	— —
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic.	86 20	87 10
Poż. kraj. z r. 1873 po 6 pr.	90 —	91 25
Losy miasta Krakowa	14 —	15 50
" " Stanisławowa	18 —	19 50
V. Monety.		
Dukat holenderski	5 48	5 58
Dukat cesarski	5 57	5 67
Napoleondor	9 50	9 60
Pół imperjał rosyjski	9 62	9 80
Rubel rosyjski srebrny	1 58	1 67
Rubel rosyjski papierowy	1 57	1 59
Pruskie bilety kasowe	— —	— —
100 Marek niemieckich	58 50	59 50
Srebro	102 —	103 50
Kupony w srebrze	101 50	103 —
Wiedeń, d. 20. maja.		
Powszechny dług państwa (za 100 zł.)		
Rent. austr. w bankn. 5 pr.	65 75	65 85
" " w sreb. 5 "	69 30	69 50
Pożyczka loteryjna 1839 całe losy (m. k.)	238 —	241 —
Pożyczka loteryjna 1839 1/5 losu "	235 —	237 —
Pożyczka loteryjna 1854 po 250 zł. 4 pr.	105 —	105 50
Pożyczka loteryjna 1860 " 500 zł. w.a. 5 "	108 25	108 50
Pożyczka loteryjna 1860 " 100 " " "	116 50	117 —
Pożyczka loteryjna 1864 " 100 " " "	130 —	131 25
Listy zast. dom. po 120 5 "	139 —	139 50
Oblig. indem. (100 zł.)		
Galicyjskie	86 —	86 40
Bukowińskie	84 25	84 75
Inne publiczne pożycz.		
Węgier. poż. kol. po 120 zł. 5 proc.	96 25	97 25

zł. w. a.	płacą	żądą
Węg. poż. prem. po 100 zł.	69 80	70 10
Turecka poż. kol. po 400 fr.	16 40	16 70
Akcje bankowe.		
Anglo-austr. po 200 zł. 120	63 75	64 —
Bodencred. au. 200 zł.	— —	— —
Zakł. kr. dla han. i przem.	131 80	132 –
Zakł. kr. węg. 200 zł.	118 25	118 50
Tow. esk. n. aust. po 500 zł.	635 —	645 –
Franco-austr. po 100 zł.	15 25	15 50
Franco-węgier. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank. hip. po 200 zł.	— —	— —
Gal. bank dla hand. i przem. po 200 złr.	— —	— —
Gal. zakł. kr. ziem. po 200 zł.	— —	— —
Renten bank po 160 zł.	— —	— —
Banku nar. austr. po 600 zł.	828 —	829 —
Banku pow. aust. po 200 zł.	— —	—
Unionbank po 140 zł.	60 —	60 50
Vereinsbank po 100 zł.	— —	— —
Verkehrsb. pow. po 140 zł.	79 —	8. —
Wied. bankver. po 100 zł.	58 —	59 —
Akcje kolei.		
Albrechta po 200 zł.	40 50	41 50
Alföldzkiej po 200 zł. sreb.	103 50	104 50
Dniestrzańskiej " "	— —	— —
Elżbiety " m. k.	143 50	144 —
Ferdynanda półn. po 1000 zł. m. k.	1805	1815 —
Franc. Józ. po 200 zł. w. a.	130 50	131 —
Kol. gal. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	191 —	191 50
Lw. Czer. a Jas. po 200 zł.	124 —	124 50
Mor. Szl. (cent.) po 200	— —	— —
Aust. pół. zach. po 200 zł. sr.	128 50	129 --
" " lit. B. po 200 zł. sr.	— —	— —
Rudolfa po 200 zł. sr.	107 75	108 25
Siedmiogr. po 200 w. a. sr.	— —	— —
Staatseisb. Ges. 200 zł. w. a.	260 —	261 —
Südbahn po 200 zł. srebr.	— —	— —
Tramway wied. po 200 zł.	109 50	110 —
Węg. galic. (Łup.) po 200	— —	— —
Węgiers. pół. wschod. po 200 zł. sr.	102 50	103 —
Węg. wsch. (Ostb.) po 200	32 —	32 50
Węg. zach. (Westb.) po 200 zł. w. a.	102 50	103 —
Akcje przemysłowe.		
Budow. Tow. aust. po 200 zł.	— —	— —
" wied " 100 "	— —	— —
" tanich pom. " 100 "	— —	— —
Listy zast. (za 100 zł.)		
Boden cred. allg. 5st. 5 pr. s.	103 50	103 75
" spłac. w 35 lat 5 pr. wa.	88 —	88 50
Gal. Tow. kr. ziem. 4 pr. w. a.	78 —	— —
" " " 5 pr w. a.	81 50	85 50

zł. w. a.	płacą	żądą
Tow. kred. miej. 6 pr. w. a.	90—	91—
Galic. bank hip. 6 pr. w. a.	8730	8775
" Zak. kr. włość. 6 pr. w. a.	95—	96—
Bank nar. austr. m. k. 5 pr.	——	——
" " " w. a.	9720	9740
Obligacje pierwszeństwa kol. (za 100 zł.)		
Albrechta po 300 zł. 5 pr. 100 zł.	——	68
Alföldz. 200 zł. 5 pr. sr. w. a.	6450	65—
Czeska z. 300 zł. 5 pr. s. w. a	——	——
Dniestrzańska 300 " "	23	——
Elżbiety po 5 pr. sr. w. a	——	8925
" em. 1862 5 pr.	——	8750
" em. 1870 5 pr.	8450	85—
" em. 1872 5 pr.	—	8450
Ferdynanda pół. 5 pr. m. k.	100—	10050
" " 5 pr. w. a.	9450	955
" " 5 pr. ar.	104—	10450
Gal. K. L. 300 zł. 5 pr. rs. w. a.	9750	98 –
" II. em. 5 pr. "	94 –	9450
" III. em. 1871 300	9080	91—
" IV. em. a 300 zł. 5 pr.	——	——
Lw. Czer. Jas. I. em. 1865 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7825	7875
Lw. Czer. Jas. II. em. 1867 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7825	7875
Lw. Czer. Jas. III. em. 1868 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	68—	6850
Lw. Czer. Jas. IV. em. 1872 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	——	——
Rudolfa po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7975	80—
" em. 1869 po 300 zł. 5 pr. srebr. w. a.	7725	7750
" " 1872 po 300 zł. 5 pr srebr. w. a.	7575	7625
Siedmiogrodz. fr. 500 pr.	64—	6450
Papiery loteryjne (szt.)		
Zak. kr. dla handlu i prz.	15575	15625
Klary po 40 zł. m. k.	29—	30—
Keglevich po 10 zł. m. k.	13—	1350
Krakowska po 20 zł.	1450	15—
Palffy po 40 " "	2850	29—
Rudolfa po 10 " "	13 –	1350
Ks. Salm po 40 " "	38—	3850
St. Genois po 40 " "	2850	2875
Stanisławowska (poż.) po 20 zł. w. a.	18—	19 —
Waldstein po 20 zł. m. k.	2250	23—
Windiszgrätz po 20 zł. "	2275	2350
(Dewizy 3 miesięczne.)		
Berlin 100 mark.	5845	5855
Frankfurt 100 mark	5845	5855
Hamburg 100 mark. mark	5845	5855
Londyn 10 ft. sterl.	12005	12030
Paryż 100 frank.	4 30	4745

NAKŁADEM

Juliusza Wildta

w Krakowie

wyszło i jest do nabycia we wszystkich księgarniach

Collection de Polonaises

pour le piano.

Cena 1 złr. w. a.

Jestto zbiór najdawniejszych i wyborowych polonezów najulubieńszych autorów, jak Kurpińskiego, Ogińskiego i innych. — Wydanie staranne, ozdobne, w przyjemnym formacie znanych edycyj Petersa.

Zamówienia za przekazem pocztowym przesłane zostaną *franco*, jeżeli adresowane będą: **„Juliusz Wildt, nakładca w Krakowie“**, któratо firma jest zupełnie odrębną od księgarni. 2585 3—3

Licytacją w Uwsiu

mila od Podhajec, z powodu wydzierżawienia tychże dóbr odbędzie się d. 31. maja r. 1876 2667 2—3

LICYTACJA

na konie robocze, bydło, sprzęty gospodarcze, żniwiarki, siewniki itd., zaś **29. i 30. maja wyprzedaż z wolnej ręki.**

Ponieważ wszystkie dawniejsze środki używane do pielęgnowania ust i zębów, sole i kwasy w sobie zawierają, co się obecnem pojęciom hygieny dentystycznej sprzeciwia, sporządziłem odpowiednio najnowszym badaniom chemii fizjologicznej i terapii dentystycznej **wodę do ust i proszek do zębów** pod nazwą:

ADAMANTYNA

polecam je PT. Publiczności jako leki do pielęgnowania ust i zębów najodpowiedniejsze i doświadczeniem wypróbowane.

Cena flakonu wody do ust z przepisem użycia 1 zł.

Cena proszku do zębów z przepisem użycia 60 ct.

Główny skład u podpisanego we Lwowie ulica Dominikańska l. 3. tudzież w aptekach pp. Beisera, Krzyżanowskiego, braci Łazowskich, Mühlinga we Lwowie, Amirowicza w Stanisławowie, Maszewskiego w Przemyślu, Bohusa w Jarosławiu i Śmiechowskiego w Radymnie.

Zamówienia zamiejscowe wysełam natychmiast za zaliczką pocztową.

W moim zakładzie ordynacyjnym podejmuję jak dotychczas wszelkie w zakres terapii i techniki dentystycznej wchodzące czynności jako to: plombowanie, uśmierzanie bolu, wyrób sztucznych zębów, szczęk obturatorów itd.

Zęby wyjmuję w znieczuleniu tlenkiem azotawym (Lustgas) bez bolu.

M. D. Lisowski

dentysta i specjalny lekarz chorób ust we Lwowie,

ulica Dominikańska l. 3. 2170 9—?

Dom bankowy we Wiedniu, który postanowił zajmować się przedażą efektów publicznych, rent, obligacji, losów i t. d. w szerokim zakresie i w sposób rzetelny, szuka

odpowiednich ajentów

we większych miastach. Osoby uzdolnione do tego, mogące osiągnąć znaczną sprzedaż efektów za spłatą ratami, zechcą z podaniem osób polecających wnieść pisemne oferty pod znakiem **J. K. 3739** do biura anonsów **Haasenstein et Vogler** we Wiedniu. 2141 1—3



Ceny staników po 8, 10, 12, 15 do 16 zł. a. w.

Centure po 6, 8, 10 do 12 zł.

Przy zamówieniach listowych uprasza się o przysłanie miary w czterech tasiemkach papierowych: 1. wskazać ma objętość piersi i grzbieta podramionami wzięta, 2 objętości kibici, 3cia objętości bioder, 4ta długości od miejsca podramionami do kibici. Miarę należy brać po sukni 2169 8—?

ASTMY

Duszność, Chrypka, Katary, zadawnione, wszelkie cierpienia kanałów oddechowych, ustępują szybko i niezawodnie po użyciu **Rurek antiastmatycznych** p. Levasseur, Aptekarza, 19 rue de la Monnaie w Paryżu.

Dostać można we Lwowie w aptece PP. Mikolasch; w Krakowie w aptece p. Trauczyńskiego; w Brodach w aptece p. Kullak. W Warszawie w składach aptecznych materjałów pp. Ferd. Aug. Gallego i Ludwika Spiessa. 1963 8—?

PAPIER WLINSI

Znakomite powodzenie tego środka zależy od jego własności sprowadzania na powierzchnią ciała, zapaleń i rozdrażnienia, które dotkęły najżywotniejsze organa; tym sposobem przeciąga on chorobę na części ciała mniej delikatne i daje większą łatwość uleczenia takowej. Najznakomitsi lekarze zalecają go przeciw *katarom, nieżytowi oskrzeli, chorobom gardlanym, grypie, gośćcowi bolom w krzyżach* itp. Użycie tego papieru bardzo proste, jedynie przyłożenie wystarcza i nie pozostawia tylko lekkie swierzbienie. Cena pudełka 1 fr. 50 c. w Paryżu. Skład główny w Paryżu u p. Wislin na ulicy Seine 31. — We Lwowie w aptece p. K. Mikolascha; w Krakowie w aptekach pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka, w Brodach w apt. p. Franzos. 1980 8—?

Pewna przybyła osoba dobrze wychowana, wolnego stanu średnich lat zdrowa i do pracy zdolna, obznajomiona praktycznie z gospodarstwem, nadzorem sług, ogól nem zatrudnieniem i porządkiem domu, kuchnią, pieczywem i głównie z robotami kobiecemi mogąca wykazać się chlubną rekomendacją poszukuje zaraz umieszczenia na wsi lub w mieście, może być także towarzyszką, wyręczycielką do osób starszego wieku, zaręcza się bowiem z całą sumiennością, iż osoba ta zasługuje na prawdziwe zaufanie i względy. 2670 1—2

Osoby interesowane raczą się zgłosić decydująco listami frankowanemi pod adresą **P. S. B.** poste restante **Stanisławów.**

KOBIETA

z dobrego domu, w średnim wieku, dokładnie obznajomiona we wszystkich gałęziach gospodarstwa, i doskonale znająca się na kuchni, szuka miejsca jako **Bona** do małych dzieci i do zarządu domu. Adres wskaże **Ajencja Dzienników W. Piątkowskiego** we Lwowie. 2665 1—3

Dobra

przy kolei i gościńcu składające się z folwarków osobno lub razem z wolnej ręki do sprzedania. Bliższa wiadomość w „Ajencji Dzienników J. Polińskiego“ we Lwowie, ul. Hetmańska l. 10. 2595 2—2

Kołki dla szewców

całkiem białe, spiczaste, równe, po najtańszej cenie, otrzymać można we fabryce takich kołków i kopyt.

Abeles et Co.

2057 20—30 *Prag 1187/II.*

Zasobny dom exportowy

szwajcarskiego sera Ementhalera

poszukuje od 1. lipca br.

dzielnego Zastępcy

dla Lwowa i prowincji.

Oferty pod znakiem T. U. 471 przyjmuje firma **Haasenstein et Vogler** w Bernie (Szwajcarja). 2120 1—3

Syrop Forget używa się z nieza wodnym skutkiem przeciw: **kaszlom nerwowym, katarom, kokluszowi, bezsenności i wszelkim cierpieniom piersiowym.** 1970 12—48

Zadawalnia lekarzy i chorych. Łyżeczka od kawy wystarcza. W Paryżu ulica Vivienne, 36, w aptece Dra Chable; we Lwowie w aptece p. Mikolascha.

PIWA Grodziskiego

(z ks. Poznańskiego)

butelka duża 19 ct.

M. STENGEL

ulica Grodzickich l. 2.

L. 10604.

Obwieszczenie.

Celem zabezpieczenia **budowy mostu Nr. 10 na potoku Hniezne w Czernichowcach** na drodze krajowej Tarnopol Zbaraż z drzewa dębowego, za wynagrodzeniem w sumie fiskalnej 3494 zł. 44 c. a. w., odbędzie się w dniu 8. czerwca r. b. w biurze Dep. IV. Wydziału krajowego **rozprawa licytacyjna,** na podstawie ofert pisemnych.

Oferty rzeczone, do których dołączyć należy wadjum 10% ceny fiskalnej wynoszące, wniesione być mają najpóźniej do godziny 12. w południe w dniu wyżej oznaczonym. 2666 1—1

Bliższe warunki robót, tudzież plan, kosztorys, i analizę cen przejrzeć można w biórze D p. IV. Wydziału krajowego w godzinach urzędowych.

Z Wydziału krajowego.

Lwów, dnia 19. maja 1876.

Rządca

w młodym wieku, praktycznie i teoretycznie w każdej gałęzi postępowego gospodarstwa wykształcony, chcąc zmienić dotychczasową posadę którą od dłuższego czasu zajmuje; poszukuje od 1. lipca b. r. z odpowiednią kaucją, lub bez, posady. Polecenia może przedłożyć od znanych obywateli w kraju. 2649 2—3

Listy pod lit.: **S. M.,** przyjmuj **Ajencja Dzienników W. Piątkowskiego** we Lwowie, ulica Teatralna l. 9.

Do łaskawej wiadomości.

Pan **Zygmunt Marmorosz, z Kolomyi** *nasz pełnomocnik, uwolniony został dzisiaj z naszego przedsiębiorstwa, tem samem zgasło udzielone mu przez nas pełnomocnictwo.*

Moguncja d. 15. maja 1876.

Eder et Schiffler.

2142 1—2

Pod gwarancją świeżości i prawdziwości bezpośrednio ze zdrojowisk sprowadzane

WODY MINERALNE NATURALNE

Sól morska do kąpiel i różne wytwory źródlane

hurtownie i częściowo poleca najtaniej

ST. MARKIEWICZA we Lwowie rynek l. 42.

Dla dogodności miejscowej szan. Publiczności, urządziłem częściową sprzedaż WÓD MINERALNYCH, codziennie rano od 6. do 10. godz. **w Ogrodzie miejskim** *(Pojezuickim)* **w głównej werandzie** *z wszelkiemi wygodami, gdzie sala w razie niepogody może służyć za schronienie i miejsce przechadzki. Spis i cenniki wód, opisy zdrojowisk i analizy wód, udzielam i rozsełam na żądanie gratis.* 2455 5—6

KOSIARKI KIRBY (BURDIK) nowe, poprawne z kutą oską (Nr. 7), tudzież **inne rolnicze maszyny**

wysprzedaje z powodu rozwiązania się

za połowę cen pierwotnych i kredytuje ¾ z tego do 1. października tr.

Spółka dla rolnictwa i przemysłu rolniczego

we Lwowie ul. Kopernika 6. 2669 1—3

L. 41353.

Dzierżawa folwarku „za Gajem“

w Błotni.

Celem wydzierżawienia folwarku „za Gajem“ w Błotni w starostwie Przemyślańskiem położonego na sześć (6) po sobie następujących od dnia 24. czerwca 1876 liczyć się mających lat odbędzie się **publiczna licytacja** za pomocą pisemnych ofert **na dniu 7. czerwca** b. r. o godzinie 11. przed południem w Departamencie I. Magistratu.

Folwark ten zawiera obszaru 138 morgów, budynki tak mieszkalne jak i gospodarskie, wszystkie nowo wystawione.

Cenę wywołania ustanawia się na kwotę 600 zł. w. w. rocznego czynszu dzierżawnego.

Obowiązany będzie dzierżawca w razie, iżby folwark ten w drodze przymusowej sprzedany został, lub gdyby w ogóle zmiana właściciela nastąpiła, z dzierżawy ustąpić za odszkodowaniem w warunkach licytacyjnych ustanowionem.

Oferty mają być zaopatrzone w wadjum wynoszące 10% ofiarowanego czynszu dzierżawnego rocznego, wszakże nie mniej jak 10% od ceny wywołania.

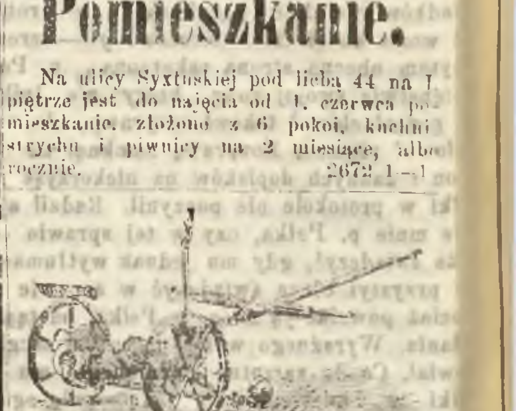
Warunki licytacyjne przejrzeć można w wyż pomienionem biurze w godzinach urzędowych. 2671 1—3

Z Magistratu król. stoł. miasta

Lwów, dnia 20. maja 1876.

Pomieszkanie.

Na ulicy Syxtuskiej pod liczbą 44 na I. piętrze jest do najęcia od 1. czerwca pomieszkanie, złożono z 6 pokoi, kuchni strychu i piwnicy na 2 miesiące, albo rocznie. 2672 1—1



„BUCKEYE“

najlepszy i najtańsze.

Amerykańska

Kosiarka Żniwiarka

do nabycia w każdym handlu Machin rolniczych. 2333 15—20

Choroby dzieci.

SYROP CHRZANOWY Z JODEM

FR. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻ

SKUTECZNIEJSZY ŚRODEK od TRANU WIELORYBIEGO

Tran rybi winien swe własności leczenia obecności jodu, który się w nim znajduje, na nieszczęście wiele osób niemoże znosić tranu wielorybiego.

Syrop chrzanowy z jodem nie ma tych niedogodności, i zastępuje wybornie tran rybi. Rzeżucha, która wchodzi w skład jego, zawiera jod w stanie naturalnym, który zostaje w połączeniu z sokiem wyłącznie krew przeczyszczającym i siarczanym, z roślin anti-skorbutycznych, jak chrzan i marchew.

Przepisywany on jest przez wszystkich lekarzy paryskich, kiedy idzie o wyleczenie: limfatyzmu, skrufułów, krzywienia się kości pacierzowej, biadaczki, rozmiękłości ciała, nabrzmienia gruczołów, wyrzutów i strupów na głowie i obliczu, tak częstych u dzieci młodych a znanych powszechnie pod nazwiskiem zołzów. — Nieoceniony jest w pierwszych początkach suchot, pobudza apetyt, ułatwia trawienie i skutkuje tak dobrze na dzieciach, jak na osobach dorosłych. 25 2—28

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Scheitera.

ZAKŁAD ŻĘTYCZNY

JAWORZE (Ernsdorf)

u podnóża Beskidów, ¾ godziny od stacji kolei Bielsk oddalony, rozpocznie **sezon 15. maja**

OTWARCIE NOWEGO ZAKŁADU HYDROPATYCZNEGO

żętyca owcza, mleko, kąpiele z igliwia, wspaniały park dobre restauracje, kursal i czytelnia, stała muzyka, stacja pocztowa i telegraficzna. Lekarz kąpielowy: *Dr. Michał Kaufmann.* 2129 5—6

F. Kernreuter,

Wien, *Hernals, Hauptstrasse Nr. 115.* an der Pferdebahn.



2559 3—?

wyrabia sikawki ogrodowe i pożarnicze **z wentylami kulistemi,** węże i przyrządy pożarnicze, **naczynia do czerpania wody ze studni** każdej głębokości i do każdego urządzenia studni zastosowane, pompy budownicze, szybowe i do pompowania gnojówki, przyrządy do toczenia piwa i wina, pompy do oleju i spirytusu.— Illustrowane cenniki bezpłatnie.

---

4 goldene Medaillen. 4 Ehren-Diplome.

Liebig Company's Fleisch-Extract

aus FRAY-BENTOS (Süd-Amerika).

Nur ächt wenn die Etiquette obigen Namenszug in blauer Farbe trägt.

Skład hurtowy u Arnolda Wertera we Lwowie, także do nabycia u Jakóba Hoberta, dalej u Kamila Lasci w Nowym Targu. 2046 2—18

Esencja

z Salsaparyli Colbert.

Jedną z najdawniejszych i najskuteczniejszych środków roślinnych, krew czyszczących, w chorobach złego przymiotu (syfilitycznych), zanieczyszczeniu krwi i wyrzutach na ciele. 1999 19—24

Metoda użycia w polskim języku.

Dostać można w Paryżu w aptece p. Colbert w pasażu Colbert, nr. 7 et 8., w Lwowie w apt. p. K. Mikolascha.

HOGG APTEKARZ, 2. RUE DE CASTIGLIONE, PARYŻ. JEDYNY PREPARATOR.

PILULES DE PEPSINE DE HOGG

PIGUŁKI Z PEPSINY HOGGA.

Preparatowi temu nadano specyjalnie kształt pigułek dla zabezpieczenia go od wpływu powietrza; zachowano tym sposobem wszelkie własności temu nader pożądanemu lekarstwu i uczyniono *skuteczność jego niezawodną.* Pigułki Hogga **przygotowują się w trojaki sposób:**

1° PIGUŁKI HOGGA z CZYSTEJ PEPSINY przeciwko upośledzonemu trawieniu, goryczy, wymiotom i innym przypadłościom specyjalnym żołądka.

2° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *żelazem odkwaszonem przez wodoród* przeciw słabościom żołądka powikłanym niedokrwistością, niemocą ogólną, etc., bardzo są wzmacniające.

3° PIGUŁKI HOGGA z PEPSINY w połączeniu z *iodanem żelaza* niepodlegającym rozkładowi, przeciw słabościom skrofulicznym, lymfatycznym, sifilitycznym i piersiowym.

PEPSINA przez połączenie z żelazem i iodanem żelaza łagodzi własności drażniące jakie iodan i żelazo wywierają na żołądek osób nerwowych i drażliwych. — Pigułki Hogga sprzedają się jedynie **we flakonach trójgraniastych i znajdują się w głównych aptekach.**

Dostać można we LWOWIE w apt. p. K. MIKOLASCHA i u p. Z. BUCKERA.

Skład porcelany i szkła

E. Gebhardta



we Lwowie

2632 poleca gustowne 2—6

Wazony i doniczki

na bukiety i kwiaty w najnowszych fasonach i deseniach oraz

Kule ogrodowe

i ŁAPKI na muchy

we wszystkich wielkościach

po cenach najtańszych.



Letnie Kapelusze

paryskie i wiedeńskie,

KOSTJUMY

i gotową

ŻAŁOBĘ 2576 5—6

poleca

Pomorska, ulica Hetmańska l. 6,

nad cukiernią pp. Gros i Strus.

Kantor wymiany

c. k. uprzyw. galic.

akcyjnego Banku Hipotecznego

kupuje i sprzedaje

wszystkie efekta i monety

pod warunkami najprzystępniejszemi.

6% LISTY hipoteczne,

które według prawa z dnia 1. lipca 1868 Dz. PP. XXXVIII. N. 93, i najw. post. z dnia 17. grudnia 1871, mogą być użyte do lokowania kapitałów funduszowych, pupilarnych, kaucyj małżeńskich wojskowych, na kaucje służbowe i wadja — są w tymże kantorze do nabycia.

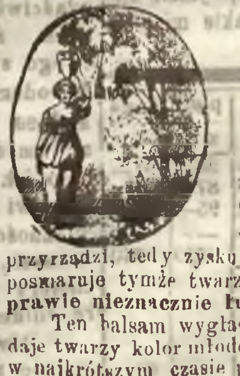
Wszystkie polecenia z prowincji wykonują się bezzwłocznie po kursie dziennym, bez doliczenia prowizji. 2164 10—?

Biliński zdrój Szczawy.

Z powodu swej obfitości węgla sody [na 10.000 części wagi 33.6339] zajmuje tenże **pomiędzy wszystkiemi niemieckiemi szczawami bezsprzecznie pierwsze miejsce,** odznacza się w skutkach swej alkalicznej działalności, podwyższa energię alkaliczną we krwi, przed wszystkiemi podobnemi środkami i okazuje się bardzo skutecznym w *zgadze, kurczach żołądka, chronicznych katarach żołądka, w kurczach moczowych, diatezie, kamieniach nerkowych, w gośćcu, chronicznym reumatyzmie, w chronicznym pęcherzowym i płucnym katarze, przy tworzeniu się kamienia żółciowego, zatłuszczenia wątroby, w tak zwanych hemoroidach śluzowych i skrofułach.*

Składy we Lwowie: u E. Mendrechowitza, Karola Schubutha i Vict. Goldbauma, **w Krakowie:** u J. Wentzla, A. Hözla, apt. St. Feintucha, J. Goldwassera, W. Goldwassera, dr. F. Sawiczewskiego, apt., **w Tarnowie:** u Müldnera & Comp. i Liebschütz. 2117 2—6

M. F. L. Dyrekcja przemysłowa w Bilinie (Czechy.)



Dr. Fr. Lengiła

Balsam brzozowy.

Już sam przez się sok roślinny, który ciecze z brzozy, gdy się drzewo wywierci, jest od najdawniejszych czasów znany jako środek przyczyniający się do piękności. Jeżeli się takowy według przepisu wynalazcy na balsam przyrządzi, tedy zyskuje na cudownej skuteczności. Jeżeli się n. p. wieczór posmaruje tymże twarz lub inną część skóry, to **się do zajutrz rana oddzielą prawie nieznacznie łuski pod któremi skóra staje się mieniąco biała.**

Ten balsam wygładza powstałe na twarzy zmarszczki i znaki ospowe, nadaje twarzy kolor młodociany, a skórze białości, świeżości i delikatności usuwa w najkrótszym czasie piegi, ostudy, pryszczyki, czerwoność nosa i wszystkie inne nieczystości skóry. Cena słoika z przepisem użycia 1 zł. 50 c. z przesyłką pocztową o 10 c. więcej. 2050 3—12

Składy: **we Lwowie** w apt. p. Zygm. Ruckera, pod „srebrnym orłem“

SZPRYCOWANIE Z ROŚLINY MATIKO

FR. GRIMAULT et Cie APTEKARZY w PARYŻU

8, ulica Vivienne.

Przygotowane z liści drzewa rosnącego w Peru, leczy szybko i niechybnie rzeżączki najuporczywsze i zastarzałe. Panowie Grimault & Comp. dla lekarzy, którzy mają zwyczaj zapisywać balsam kopaiwy za pomocą klejowatości, przygotowuje pigułki i esencji Matico i balsamu kopaiwy.

Pigułki te, nietylko że zawsze skutkują w jak najkrótszym czasie, ale nawet nie mają tyle nieprzyjemnej woni balsamu kopaiwy. 1989 13—24

Każdy flakonik opatrzony jest podpisem **Grimault & Comp.**

Dostać można w aptekach we Lwowie u pp. Mikolascha, Beizera i Ruckera; w Krakowie u pp. J. Trauczyńskiego i W. Redyka; w Brodach u pp. Kullaka i Franzosa; w Rzeszowie u p. Schaittera.

Zakład kąpielowy

u wód słonych jodo-bromowych

w RABCE,

otwarty zostanie dnia 1. czerwca 1876.

Lekarz zdrojowy, apteka, poczta, stacja telegraficzna, muzyka stała w miejscu. 2571 3—3

Zamówienia mieszkań przyjmuje się od 1. i 15. każdego miesiąca przez czas pory kąpielowej.

Specialarzt, Universitäts-Professor a. D.

Dr. Bisenz,

Wien, Stadt, Franzensring 22.

heilt gründlich ohne Berufsstörung

die geschwächte Manneskraft (Impotenz) sowie alle

geheime u. Hautkrankheiten.

Ordination täglich von 11—4 Uhr.

Die geschwächte Manneskraft

deren Ursachen und Heilung

von Dr. Bisenz. Preis 1 fl.

Naturalne WODY mineralne

napełnienia tegorocznego już nadeszły

i są do nabycia w aptece pod „Gwiazdą“ i w składzie materjałów aptecznych

PIOTRA MIKOLASCHA we Lwowie.

Do zamówień zamiejscowych upraszam dołączyć odpowiedni zadatek. 2544 5—6

Wydawca: właściciel i odpowiedzialny redaktor Jan Dobrzański. Z drukarni „Gazety Narodowej“ J. Dobrzańskiego i K. Gromana. Zarząd A. Skarl.